

Godzina Polska

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartalnie Mk. 6.00.
Za odnośnienie do domu 30 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.80. Kwartalnie 6.90.

Cena numeru pojedynczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi,
Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petirowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobną: 7 fen. za wiersz, najmniej 75 fen.
Nadeszła (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petirowy (str. 4 szp.).
Reklame: 1 Mk. za wiersz petirowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petirowy (str. 4 szp.).

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marii 26; Tomaszów: F. Gomulński; Płock: „Kuryera Płock.”; Admin. Fabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.

Dlaczego nie mamy wojska?

Ani przejęcie szkolnictwa polskiego przez władzę polską, ani sądownictwo polskie, ani wreszcie rząd polski, zawiadujący szeregiem gałęzi służby publicznej, ani proklamowanie regencji, jako symbolu zwierzchniej władzy polskiej nie dają nam jeszcze otuchy co do przyszłości naszej. Jakkolwiek wiemy, iż cokolwiek będzie, będzie lepszym od tego, co było przed wojną, to jednak wszystko to nie zapewnia nam jeszcze bytu państwowego, wszystko to jest budową bez fundamentów, która może istnieć tylko przy obcej podporze, z obcej łaski. Fundamentem jest tylko armia. Wartość naszą urosnie wobec sprzymierzeńców, urosnie w obozie antagonistów naszych, sprzymierzeńców Rosji, gdy wystawimy armię. Bez niej nie jesteśmy czynnikiem strategicznym w tej wojnie, jesteśmy obiektem politycznym, rzeczą do przetargów, ale nie subjektem działającym.

Gdy się myśli o tym, iż dwudziestokilkomiljonowy naród wystawił wszystkiego około 40 tysięcy legionistów, że nawet trzeciej części tej liczby obecnie nie posiada, że ma trzy roczniki: z 1915, 1916 i 1917 roku niekierunki, gdy wszystkie narody świata stoją pod bronią, to doznaje się uczucia hańby. Żaden z narodów świata nie ma tyle do odzyskania w tej wojnie, co nasz.

Dlaczego tak jest? Nie jesteśmy bynajmniej rasą zniechęconą; legiony nasze były się świetnie, pulki polskie w armii austro-węgierskiej należały do najlepszych; nawet w rosyjskiej armii żołnierze i oficerowie polacy uważani są za bardzo dobry materiał wojskowy. Ale brak jest tej woli, która nakazuje iść do szeregów. Jest to stała nasza choroba dziejowa. Wszak w wojnie 1792 r., która zakończyła się drugim podziałem, wystawiliśmy 45 tysięcy wojska, wszak w powstaniu 1863 r. wystawiliśmy pół procent naszej ludności. Do zmarowania życia narodu, przynajmniej szeregu jego pokoleń szliśmy przez sknerczą oszczędność krwi.

W ciągu 125 lat dziejów naszych od wojny 1792 roku aż do chwili obecnej werbunek nigdy nie dawał znacznych rezultatów. Wystawialiśmy względnie znaczne armie, gdy był rozkaz po temu. Postawiliśmy w r. 1812 około trzech procent ludności Królestwa Warszawskiego, około 3 procent ludności Królestwa Kongresowego w 1831 r. Ale w pierwszym wypadku był nakaz Napoleona, w drugim działała już sprawna machina państwowa Królestwa Kongresowego. Napoleon od listopada 1806 r. do maja 1807 r. stworzył armię polską. Ale rozpoczął od konskrypcji w listopadzie 1806 r. 13 grudnia już powołał rząd, który wspólnie z generałem Davoust pracował nad powołaniem do życia armii. W obecnej wojnie brakowało nakazu.

Kto w Polsce jest przeciwnikiem tworzenia armii? Przeciwników bez maski niema. Każdy stawia tylko warunki. Gdy na jesieni 1914 roku wschodni legion rozwiązywano, pp. Skarbek, Cieński i inni, puścili jako truciznę rozkładową frazes: „Austria nie daje żadnych gwarancji, Austria nie wypowiedziała się w sprawie polskiej, zresztą jest już pokonana”. Atmosfera pogromu unosiła się nad Galicją. Lwów był w rękach rosyjskich, wschodni legion miał się utworzyć z gniazd sokolich miast wschodnio-galicyskich, z których hrzeba było uciekać przed wkraczającymi wojskami rosyjskimi. Pomimo to Piłsudski, Dąbrowski i cały obóz niepodległościowy rozbrzmiewał potępieniem i pogardą czynów Cieńskich, Skarbków i Stroniskich.

Jesień 1915 r. Warszawa wyzwolona, wówczas już nie pogromowa atmosfera, wówczas padło rosyjskie jarzmo, ciężące nad Warszawą od wielu dziesięcioleci. Demoralizowana przez jarzmo rosyjskie, ludzka przez obietnice wielko-księżęce, Warszawa posiadała jednak w swym łonie żywioły niepodległościowy

we, ukryte w podziemiach. Po piątym sierpnia 1915 r. podziemna, niepodległościowa Warszawa otrzymała możliwość przejawienia się. Tłumne zasilanie Legionów było oczekiwane, jako zbawczy odruch narodu. Warszawa niepodległościowa szukała upostaciowania swych dążeń. Wyrazem dążeń niepodległościowych uznawała Legiony, wyrazem Legionów Piłsudskiego. Wyobryzmytano go stokrotnie, stwarzano legendę o nim, która miała być siłą motorową, tymczasem stworzono hamulec obstrukcyjny. Piłsudski wyszrubowany do wielkości, do bohatera narodowego zawiódł, podpadł pod wpływ wrogów sprawy polskiej, z jego to polecenia Komitet Naczelny partji niepodległościowych wydał odezwę antywerbunkową. Odezwa głosiła, iż nie należy iść do Legionów, bo mocarstwa centralne nie wypowiedziały się w jakim charakterze do nas przychodzą, czy mają zamiar nas wyzwolić, czy tylko zmienić jarzmo.

Odtąd zorganizowany kierunek niepodległościowy służył do przeciwdziałania akcji budowy wojska polskiego. Szczepionkę ochronną na militarizm polski, na armję polską wytwarzał w formie P. O. W. (polskiej organizacji wojskowej) po demoralizowaniu się przez akcję antywerbunkową kierunku niepodległościowego, rozpoczął swą organizacyjną robotę aktywizm polski. Pracował on nad tem, aby wywołać wypowiedzenie się państw centralnych w sprawie polskiej, aby państwo polskie było przez nie proklamowane. Tak zw. niepodległościowcy przyłączyli się pod hegemonią aktywistów do ich akcji. Oni, przyzwyczajeni do przeciwdziałania zabiorcom, pragnęli przeciwdziałać okupantom, dla nich wołanie o proklamowanie państwa polskiego było tylko środkiem taktycznym dla wytworzenia i spotęgowania niezaspokojonego pożądanego, pogłębiającego nasz antagonizm do okupantów. Gdy nastąpiło proklamowanie państwa polskiego, gdy mocarstwa centralne jasno, wyraźnie wypowiedziały się co do swych zamiarów powołania do życia państwa polskiego, wówczas grupy niepodległościowe powinny były niezwłocznie proklamować werbunek.

One natomiast poszły za Piłsudskim, który w tym właśnie czasie, kiedy zbliżał się akt piątego listopada, rozbijał Legiony, nakazując tam masowe dymisje. Obstrukcja przeciwko polskiemu wojsku przybrała nową formę, włożyła nową maskę. „Tylko rząd polski — wołano — jest szafarzem krwi polskiej. Najpierw rząd, potem armja”. Zapomniano, że rząd bez armji jest fikcją. Spekulował na nieuczucie politycznym u nas łatwo. Rzucony frazes przyjął się. Wszybko, co służy obstrukcji, rośnie i pleci się szybko na naszym gruncie. Powstał organ obstrukcji przeciwko budowie państwa polskiego i zasadniczego jego organu armji, tak zw. Rada Narodowa. Ona to powołała do życia bezwonną obstrukcyjną Radę Stanu.

Nazywano w pierwszej chwili Radę Stanu — rządem. Ze wszystkich stron szły adreсы do niej, oświadczające swe posłuszeństwo i zupełne poddanie się Radzie Stanu. Polskie społeczeństwo, stęsknione do rządu polskiego, z radością chwytalo się nawet fikcji rządu. Z tej fikcji mogłaby wyjść rzecz realna, gdyby Rada Stanu zechciała wyzyskać swą popularność w chwili swego powstania i wystąpiła z odezwą werbunkową. Rada Stanu zaznaczyła, iż tworzenie armji uważa za „radosną powinność”. Rada Stanu dwa razy uchwalała odezwę werbunkową, ale ani razu nie mogła zdobyć się na jej ogłoszenie. W telegramach do monarchów, wysłanych w lutym 1917 r. Rada Stanu prosi o przyspieszenie oddania Legionów na kadry armji polskiej, gdyż „każdy dzień zwłoki osłabia liczebnie i jakościowo armję polską”. Był to przejaw aktywizmu, koncesja Rady Stanu dla aktywistów wobec jej bezwolnej większości, ale ci, którzy głosowali za tymi telegramami, nie uświadomiali sobie, iż zawierają one zobowiązanie ze strony Rady Stanu, do możliwie szybkiego tworzenia armji. Rada Stanu, która wysłała owe telegramy, winna była 10 kwietnia, w dniu oddania Legionów na kadry armji polskiej, wydać ode-

zwę werbunkową. Tymczasem dwa tygodnie trwały dyskusje i targi w Radzie Stanu, zanim uchwalono wydać odezwę werbunkową.

Gdy już ostateczna redakcja była gotowa, p. Grendyszyński zaproponował dodać, iż armja ta będzie przysięgała „polskiemu królowi”. Propozycja została przyjęta, ale była właściwie pretekstem, umożliwiającym cofnięcie odezwę werbunkowej. Rada Stanu pozorowała odroczenie wydania odezwę tem, iż aż do załatwienia sprawy roty przysięgi nie należy wydać odezwę. Gdy ostatnimi dniami czerwca pożądana przez Radę Stanu rota przysięgi została zatwierdzona, Rada Stanu nie posiadała już pretekstu do niewydania odezwę werbunkowej, uchwaliła więc tę odezwę w zasadzie. Ale wskutek intrygi jej przeciwników (Bukowieckiego i sp.) uchwała ta została odroczone aż do chwili złożenia przysięgi w wojsku. Odroczenie szkodliwe dla losów przyjęcia przysięgi. Po odrzuceniu przysięgi przez połowę Legionów, Rada Stanu znów przyszła do stanu nierobienia nic zasadniczego w kwestji wojska.

Gdy wskutek bezczynności w tej dziedzinie rozkład wśród Legionów przybrał zatrważające rozmiary i potrzeba było wyprowadzić Legiony z kraju dla dokonania sanacji, Rada Stanu się rozwiązała.

„Marszałek Koronny i większość Rady Stanu, przez nieznaną im przyczynę, jakie zostały nabyte w sferze stosunków prywatno-prawnych, zamiast tworzyć armję, prowadziła targi o szczegóły organizacji tej armji. Rada Stanu zabezpieczała sobie skrzętnie dowody do procesu sądowego o polskosc armji, a zaniedbała procesu dziejowego jej tworzenia!” — pisałem w liście otwartym do marszałka koronnego.

A dalej pisałem: „Zdawało się Wam, że kieruje Wami nieuczucie do niemieców, a to była nieuczucie do narodu polskiego, do jego siły asymilowania instytucji o pierwiastkach obcych...”

Wyście pragnęli pokoju, a nie rozumieliście, że sam odgłos o tworzeniu się armji polskiej byłby czynnikiem przyspieszenia zakończenia wojny.

Wam się zdawało, żeście zaoszczędzili krwi polskiej, a Wy zmarnowaliście niezliczoną ilość Życia Narodu.

Zmarnowaliście je, uszczuplając granice nasze na Wschodzie, które nam dają możność kolonizacji i rozradzania się...

Przedłużyliście okres głodu w Polsce, wzmogliście śmiertelność dorosłych i dzieci, szczególnie tych ostatnich... Straty nasze w ludziach w ten sposób wynoszą więcej, niż straty narodów walczących w najkrwawszych bitwach. Wyście przyczynili się do zwyrodnienia całego pokolenia, gdyż wskutek przedłużania się wojny dzieci proletariatu przejawiają zaburzenie fizyczne na całe życie.

Niedawno gazeta francuska „Le Temps” przyznała się, że koalicja nie dopuściła do tworzenia się armji w Polsce.

Skądinąd wiemy, że Anglja rzuciła na ten cel miliony. Akcja przeciw-wojskowa w Polsce rozporządzała i rozporządza kolosalnymi środkami...

Łoże masonskie w Polsce, które kierowane są przez Wielki Wschód Francji, a powstały w 1905 r. pod wpływem wolnościowych działaczy rosyjskich, prowadzi najczarniejsze intrygi przeciwko budowie armji polskiej i państwa polskiego, sprzymierzonego z Niemcami i Austro-Węgrami.

Umiay one wyzyskać świeże u nas tradycje ruchu rewolucyjnego rosyjskiego z 1905 r., czyniące u nas żywioły niedojrzałe podatnymi na odgłosy rewolucji w Rosji.

W kwietniu 1917 r. mówiłem w Radzie Stanu, że świeże tradycje 1905 i 1906 r. wznowiają się wskutek rewolucji rosyjskiej, że energia, nagromadzona dla robienia armji, pójdzie na zamieszki rewolucyjne, o nie nie zaczyna się antychmistowe tworzenie wojska polskiego.

Legiony nasze, jako armja ochotnicza, powstały w chwili zapalu narodowego, nie były z natury rzeczy wojskiem garnizonowym. Wy-

laniały dużo energii na froncie. Zdolne byłyby przejawiać energję w ćwiczeniu nowego zaciągu, ale gdy tego zabrakło, energję swą zaczęły przeobrażać w siłę rozkładową. Analiza przyczyn faktu, że nie mamy wojska, jest niezbędną dla znalezienia dróg, do niego wiodących.

Nasi niepodległościowcy, przeciwdziałając tworzeniu wojska, zawiniłi więcej, niż pasywności. Pierwsi byli czynną przeszkodą, drudzy bierną.

Niepodległościowcy pragnęli emancypacji narodu. Nie zrozumieli jednak, iż każdy naród wyjarzmiony przez obcą pomoc, ma przed sobą dwa procesy: proces budowy państwa i jego instytucji i proces emancypacji. Proces budowy jest czynnikiem emancypacji. Proces emancypacji może po latach zakończyć proces budowy, ale emancypacja, przeciwdziałająca budowie, wiedzie tylko do anarchji.

Wi. Studnicki.

W sprawie nauki religji w języku ojczystym.

W dniu 15 b. m. toczyły się w pruskiej Izbie poselskiej rozprawy nad wnioskiem o zwolnienie dzieci dysydenckich z nauki religji. W rozprawach tych między innymi uczestniczył członek Koła polskiego, ks. poseł Styczyński. Mówca polski zajął oczywiście stanowisko zgodne z zasadami Kościoła katolickiego, przyczem nie omieszczał wskazać na położenie w naszych szkołach ludowych. Przemówienie jego według streszczenia „Gazety Narodowej” brzmiało jak następuje:

Frakcja narodowo-liberalna, stawiająca od lat wniosek w sprawie dysydenckiej, twierdzi, że walczy o wolność sumienia. Czemuż ta frakcja w równej i wytrwałej mierze nie ujmuje się także za polskimi dziećmi? U dysydenckich rozchodzi się o 700 dzieci, jak to stwierdził swego czasu hrabia York w pruskiej Izbie panów, u nas rozchodzi się o setki tysięcy polskich dzieci, (Słuchajcie! na ławach polskich), na których sumienie wywiera się nacisk w niesłychany sposób.

W obrzędach komisyjnych zastrzegł się rząd, jakoby w kwestji dysydenckiej miał zamiar wywierania nacisku na sumienie dzieci. Jeżeli administracja szkolna twierdzi, że niema zamiaru gwałcenia sumień i jeżeli to połączy z nauką religji w szkole naszych stron ojcystych, to muszę twierdzić, że pewien nacisk na sumienie wywiera się za pomocą obcego języka w przedstawieniu do mowy ojcystej.

Nie jest to gwałceniem sumienia, jeżeli państwo pozbawia dzieci rozsądnej nauki religji, udzielając jej w niezrozumiałym dla dzieci języku i czyniąc ją iluzoryczną? Nacisk na sumienie wywiera się tem, że nadzór szkolny wykonują ludzie, nie stojący na religijnem stanowisku dzieci, że inspektorzy szkolni, jeżeli nie są katolikami, wpływają na sposób udzielania nauki religji, zapuszczając się nawet w kwestje dogmatyczne. Jak wiadomo, wyklucza się nawet katolickie duchowieństwo systematycznie od kierownictwa nauką religji. Czyż to, co przytoczyłem, nie stanowi gwałtu sumienia, dokonywanego się z ramienia państwa, chociażby go nawet pan minister kultu nie pochwalał?

Przed kilku miesiącami ukazała się w piśmiech półrocznika notatka, że dawniejszy minister oświaty pan Troit zu Solz chciał gwałtem sumienia usunąć i chciał nakazać udzielenie religji polskim dzieciom w polskim języku. Dotychczas w tym kierunku nie się nie zmieniło. Jakie stanowisko w tej kwestji zajmie nowy pan minister oświaty? Spodziewamy się, że dzisiejsza dyskusja o dzieciach dysydenckich spowoduje go do usunięcia o wiele większej krzywdy, jaka się dzieje dzieciom polskim i do zaprowadzenia w naszych stronach ojcystych polskiej nauki religji na wszystkich stopniach.

Jeżeli się przedewszystkiem tę kwestję załatwi, to byłoby się może także nie sprze-

wiali porozumieniu w kwestji dysydenckiej; dlatego oświadczamy się za ponownem odesłaniem wszystkich wniosków do wzmożonej komisji oświatowej.

O tolerancji mowy być nie może, dopóki i pewne partie polityczne i rząd wobec dzieci polskich kieruje się jaskrawą nietolerancją. Sam wnioskodawca p. Friedberg ma teraz jako zastępca prezesa ministrów pruskich w kwestji polskiej nauki religijnej najlepszą sposobność okazania prawdziwej tolerancji.

Z życia politycznego.

Dowiadujemy się, iż w sprawie nominacji p. Jana Kucharzewskiego na premjera ministrów od państw centralnych przyszło już zatwierdzenie.

Stronnictwa aktywistyczne postanowiły wysłać delegację, złożoną z przedstawicieli wszystkich tych stronnictw, do Berlina, Wiednia i Budapesztu. Delegacja ma za zadanie nawiązać stosunki z politykami i parlamentarzystami Niemiec, Austrii i Węgier.

Wczoraj po południu odbyła się dłuższa konferencja, w której uczestniczył kandydat na prezesa ministrów, p. Kucharzewski, oraz konwent seniorów stronnictw aktywistycznych. Przedmiotem narad była kwestja utworzenia gabinetu, oraz stanowiska, jakie zająć mają delegaci stronnictw, udający się do Niemiec, Austrii i Węgier.

Pisma galicyjskie donoszą, że niebawem ma ustąpić wojskowy namiestnik Galicji gen. hr. Huyn. Jako następcę wymieniają b. namiestnika dr. Bobrzyńskiego i hr. Zdzisława Tarnowskiego z Dzikowa, prezesa Tow. rolniczego.

Nadzieje pokojowe w Anglii.

Haga, 20 listopada.

Dzienniki holenderskie zwracają uwagę na fakt, że w prasie angielskiej spotyka się teraz mnóstwo aluzji do rychłego zawarcia pokoju.

Piszą o tem nie tylko pisma umiarkowane, jak „Daily News“ i „Manchester Guardian“, ale nawet najzjadlejsi zwolennicy wojny.

Ostatnio znany podżegacz wojenny, wydawca dziennika „John Bull“, opisując swe wrażenia z wycieczki do kwatery głównej generała Haiga, w towarzystwie wybitnych polityków angielskich, stwierdza, że wśród wojsk sprzymierzonych na froncie zachodnim panuje powszechnie przekonanie, że pokój zawarty będzie w okresie świąt Bożego Narodzenia.

Misja pokojowa Giolitti'ego.

Lugano, 20 listopada.

Rzymska „Tribuna“ donosi, że parlament włoski zwołany będzie ponownie w połowie grudnia.

Dla nastrojów, jakie panują wśród włoskich mas ludowych charakterystycznym jest fakt, że we Włoszech istnieje powszechne przekonanie, iż Giolitti dlatego przyjechał do Rzymu, by przygotować grunt do rokowań z państwami środkowo-europejskimi.

Sprawa konferencji pokojowej.

Berlin, 20 listopada.

(Telegram W. A. T.).

Organ kanclerski „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ pisze w dzisiejszym wydaniu porannem:

Jak wiadomo, rząd niemiecki zajął postawę przyjazną w stosunku do konferencji pokojowej, jaka miała się odbyć w początku listopada, i zasadniczo wyjawil gotowość wydania paszportów i przepustek na przejazd przez Niemcy swym i obcym delegatom.

Wbrew temu zarówno Sonnino, jak Balfour oświadczyli, że koalycja nie wyda wcale paszportów.

Wobec takiego stanu rzeczy konferencja została odłożona na czas nieograniczony, zwłaszcza, że kraje neutralne, mianowicie Norwegia, nie chciała brać na siebie „odium“ samowolnego rokowania z Niemcami.

W obliczu tego jasnego stanu rzeczy znalazły się dzienniki zachodnio-szwajcarskie, które twierdzą, że odrzucenie konferencji tłumaczy się odnową Niemiec co do przeprowadzenia depeesz komitetu centralnego do Holandji i Szwajcaryji.

Twierdzenie powyższe zostało wysłane z palca w celu zaciemnienia prawdy.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi dnia 20 listopada:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Ruprechta.

Walka armatnia we Flandrii wzmożła się znacznie wczoraj popołudniu od lasu Houthoulist do Zandvoorde i utrzymała się również w ciągu nocy z niezmierną gwałtownością. Silny ogień niszczący skierowano na teren bojowy pod Poehikapelle i Paschendaele.

Również w Artois po obu stronach Scarpe pod Bullecourt i Quéant ożywiła się działalność bojowa. Nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze odrzucono w walce zbliska.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Na północ od Soissons i na wschodnim brzegu Mozy ogień w porównaniu z dniami poprzednimi był znacznie spotęgowany. Po nim nastąpiło natarcie batalionu francuskiego na las Chaume; z wielkimi stratami zostało ono odparte, przyczem nieprzyjacielowi zabrano jeńców. Nasz ogień niszczący rozbił nieprzyjaciela, w jego pozycjach wyjściowych,

wielokrotnie szykującego się pod wieczór do ponowienia natarcia.

Przedsięwzięcia naszych oddziałów na północ i na wschód pod Verdun uwięzione były powodzeniem.

Wschodni teren walk.

Zadnych większych operacji bojowych nie było.

Front macedoński.

Na zachodnim brzegu Wardaru bułgarskie oddziały atakujące wtargnęły do rowów francuskich i wzięły jeńców.

Włoski teren walk:

Silne kontrataki włosów, podjęte przeciwko zdobytym przez nas stanowiskom na północnym stoku Monte Tomba, doprowadziły wczoraj do zaciętych walk.

Ogień artylerji naszej i karabinów maszynowych czynił spustoszenia w szeregach nacierającego gestemi masami nieprzyjaciela. Piechota odrzuciła go do jego stanowisk wyjściowych. Silny ogień trwa w tym odcinku.

Nad dolną Piave nie nowego.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

Sprawa traktatów tajnych.

Haga, 20 listopada.

„Times“ donosi ze źródła dobrze poinformowanego:

Posłowie mocarstw sprzymierzonych w Petersburgu dali do zrozumienia rządowi Lenina, że w razie ogłoszenia przez niego tekstu traktatów tajnych, państwa koalicyjne odpowiedzą natychmiastowem zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Rosją.

Sztokholm, 20 listopada.

„Tidningen“ donosi, że pomimo groźby zerwania stosunków, rosyjski rząd rewolucyjny postanowił ogłosić wszystkie posiadane dokumenty, dotyczące traktatów tajnych.

Francja zrywa z Rosją.

Genewa, 20 listopada.

Z Paryża donoszą:

Według informacji „Matina“, wszystkie banki francuskie otrzymały polecenie, aby aż do dalszego rozporządzenia nie wypłacały przekazów, czeków i t. p. rachunków rosyjskich.

Leżące w Bordeaux rozmaite towary, złożone na rachunek Rosji i już naladowane do wywozu, poleceno zatrzymać.

W kołach politycznych szwajcarskich uważają to za pierwszy krok na drodze do zerwania stosunków z Rosją.

Socjaliści niemieccy a bolszewicy.

Sztokholm, 20 listopada.

(Telegram W. A. T.).

Reprezentacja zagraniczna bolszewików komunikuje:

Towarzysz niemiecki Parvus przywiózł sztokholmskiej reprezentacji zagranicznej bolszewików pozdrowienie przyjazdu niemieckiej większości socjal-demokratycznej, która oświadczyła solidarność z walką proletariatu rosyjskiego i z jego żądaniem wdrożenia na terytorium rosyjskim pokojowych na zasadzie pokoju demokratycznego bez aneksji i odszkodowań.

Sztokholm, 20 listopada.

(Telegram W. A. T.).

Dwaj przedstawiciele bolszewickiej reprezentacji zagranicznej odjechali wczoraj po południu specjalnym przez Torneo do Petersburga.

Wspomniana reprezentacja otrzymała wiadomość z Petersburga, że deklaracja solidarności ze strony socjal-demokratycznych partij Niemiec i Austro-Węgier wywarła na robotników i żołnierzy rosyjskich wielkie wrażenie.

Komunikacja z Petersburgiem.

Sztokholm, 20 listopada.

Pomimo otwarcia komunikacji telegraficznej z Petersburgiem, nadchodzi tu bardzo niewielka ilość depeesz.

Te, które nadchodzą, noszą datę 14 i 15-go listopada.

Jak się zdaje, Petersburska Agencja telegraficzna jest jeszcze nieczynna.

Otrzymywanie wiadomości za pośrednictwem podróźnych jest również wstrzymane, z powodu strajku powszechnego w Finlandji.

Znowu wojna domowa.

Kopenhaga, 20 listopada.

(Telegram W. A. T.).

Przedwczoraj do Torneo przybyła dwaj poeci z Petersburga.

W jednym z nich znajdowali się m. in.: czterej duńczycy, dwaj francuzi i kurjer rosyjski.

Podróźni, którzy mieli udać się dalej do Haparandy, opowiadają:

W chwili ich odjazdu w Petersburgu panował spokój, brak jednak w najwyższym stopniu środków żywności, gdyż Kaledin odciął stolicę od wszelkiego dowozu.

Również w ostatniej chwili przed odjazdem podróźni ci słyszeli pogłoskę o aresztowaniu Kerenskiego.

Ludność rosyjska podobno znów zdradza chęć przywrócenia monarchji. W każdym bądź razie wszyscy spodziewają się wprowadzenia dyktatury wojskowej.

Obiega również pogłoska, że cały korpus armji frontowej pod kierownictwem komitetu wojskowego ciągnie na Petersburg w celu położenia końca panowaniu bolszewików.

Wojska te dosięgły już Ługi, położonej o 150 klm. od Petersburga.

Losy Kerenskiego.

Amsterdam, 20 listopada.

(Telegram W. A. T.).

Londyński „Times“ donosi z Petersburga pod datą 16 listopada:

We wtorek o godz. 6 wieczorem wojska bolszewickie wdary się do pałacu carsko-sielskiego.

Fakt ten zdetonował główne siły Kerenskiego, konsystujące w Gacznynie.

W środę do Gaczniny przybył marynarz Dybenko w charakterze delegata bolszewików i przedewszystkiem skomunikował się z kozakami, którym oświadczył, że są odcięci.

Podczas jego rozmowy przybyła deputacja 5-tej armji i oświadczyła, że o ile nie będzie położony kres walce, to ich armja wystąpi przeciwko kozakom.

Wkrótce potem kozacy postanowili aresztować Kerenskiego jako zdradę.

Gdy jeszcze radzili nad tem, w jaki sposób dokonać tego aresztowania, Kerenski przebrał się za marynarza i uciekł.

Kozacy rozesłali radiotelegramy, żądające okazania pomocy w aresztowaniu Kerenskiego.

Besarabja żąda autonomji.

Bern, 20 listopada.

Rosyjski współpracownik tutejszego „Bundu“ pisze:

Zjazd żołnierzy moldawskich, który odbył się niedawno w Gacznynie oświadczył się za terytorjalną i polityczną samodzielność Besarabji w obrębie federacyjnej republiki rosyjskiej.

Na froncie rosyjskim.

Sztokholm, 20 listopada.

„Rabocizj Put“ donosi:

Na całym froncie rosyjskim odbywają się głosowania w sprawie przyszłego ustroju państwowego Rosji.

Rezultatów nie zdołano jeszcze ustalić, ale dotychczasowe wiadomości, jakie wpłynęły do Petersburga zdają się zapewniać niezwykły sukces nowemu ustrojowi.

Wojska frontowe uważają propozycję trzechmiesięcznego zawieszenia broni za pierwszy wielki czyn rządu rewolucyjnego.

Oddziały, które opowiedziały się za Kerenskim są liczebnie bardzo słabe.

Nawet, gdyby całe ciało oficerskie odpadło, nie wpłynęłoby to na zmianę sytuacji, natomiast uczyniłoby ją zupełnie jasną.

Potwierdza się wiadomość, że liczni dowódcy oddziałów wojsk nie zakomunikowali żołnierzom treści depeesz iskrowych, wysłanych z Petersburga.

Ci z nich, którzy nie zdołali zbiedz, zostali aresztowani.

Kozacy a Ukraina.

Bern, 20 listopada.

Lozańskie ukraińskie Biuro prasowe donosi z Kijowa:

Rząd ukraiński postanowił zorganizować milicję kozacką, w celu utrzymania porządku w kraju i zwalczania ruchu przeciwwolucyjnego.

Utworzono już specjalny komitet, który opracować ma statuty wolnego związku kozackiego na terytorjum całej Ukrainy.

Jednym z najważniejszych zadań milicji będzie jednak obrona interesów ludności w czasie demobilizacji.

Rząd obawia się, że setki tysięcy żołnierzy pochodzenia nieukraińskiego, podczas przemarszu przez Ukrainę dopuszczają się będą różnych wykroczeń, a nawet mordów i rabunków, jeżeli nie napotkają siły, która byłaby w stanie przeszkodzić im w dokonywaniu tych czynów.

Liczba ukraińców, przebywających obecnie na froncie rosyjskim obliczana jest na trzy miliony ludzi.

Rząd ukraiński liczy na pomoc tego wojska narodowego w obronie autonomji i parlamentu Ukrainy, w razie gdyby tego zaszkodziła potrzeba.

Dyktatura proletariatu.

Genewa, 20 listopada.

„Journal du Peuple“, wbrew pozostałym dziennikom francuskim bierze w obronę Lenina, twierdząc, że nie jest to człowiek kompromisu; jest to Robespierre rewolucji rosyjskiej.

Daży on niezachwianie do urzeczywistnienia ideałów socjalistycznych.

Jego zwolennicy są mu oddani na śmierć i życie.

Jego celem jest: dyktatura proletariatu.

O państwo żydowskie.

Londyn, 20 listopada.

(Telegram W. A. T.).

Pomiędzy Anglią a innymi państwami koalicyjnymi od pierwszych dni października prowadzone są rokowania w sprawie powstać mającego w Palestynie państwa żydowskiego.

Co do głównych zasad osiągnięta już została pomiędzy mocarstwami zgoda ostateczna.

Ze strony amerykańskiej dla przeprowadzenia planów powyższych oddane będą do dyspozycji ogromne środki pieniężne.

Delegaci amerykańscy udali się w sprawie powyższej do Londynu i do Petersburga z daleko sięgającymi pełnomocnictwami.

W Izbie gmin.

Amsterdam, 20 listopada.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi z Londynu: Wobec przeprowadzonej Izby gmin rozpoczęły się wczoraj obrady nad nową radą koalicyjną i mową Lloyda George'a w Paryżu.

Asquith wystąpił z formalnym wnioskiem odrzucenia obrad, przyczem podkreślił, że koniecznym jest, aby rząd wziął na siebie najszerzą odpowiedzialność za to, co zostało zrobione i za to, czego nie zrobiono, oraz zaznaczył z naciskiem żywotne znaczenie częstych narad poufnych mężów stanu i dowódców koalicyjnych i angielskich, zarówno — znaczenie możliwej zupełnej współpracy. Dalej Asquith podkreślił doskonałą kontrolę Niemiec nad ich sprzymierzeńcami w dziedzinie polityki i kierownictwa armji i ganil wszelką organizację, która sprzeciwiała się odpowiedzialności sztabów generalnych wobec rządów, lub uwiaczała powadze i odpowiedzialności każdego rządu sprzymierzonego przed własnym narodem.

Powołując się na mowę Lloyda George'a w Paryżu, Asquith powiedział, że wprawdzie chce uniknąć wszelkich zbytecznych sporów, jednak postąpiłby wbrew swemu obowiązkowi, gdyby nad tą mową przeszedł do porządku dziennego. Asquith wyraził powątpiewanie, czy rada wersalska w marcu r. b. wpłynęła na sytuację rosyjską. Zapytał on, czy nie jest faktem, że jeszcze w przeddzień ataku niemieckiego na Włochy Cadorna uiał, iż odniesie triumf.

Następnie zabierał głos inni mówcy, poczem rozprawy zamknięto.

Ameryka a rada wojenna.

Haga, 20 listopada.

„Central News“ donoszą z Waszyngtonu: Rząd Stanów Zjednoczonych nie został jeszcze dotychczas przysłany o wysłanie swego przedstawiciela do rady wojennej koalicyjnej.

Ostatnie wiadomości telegraficzne na stronie 6-ej.

Biskup kujawsko-kaliski

do Wielebnego Duchowieństwa i ludu wiernego.

Ustanowiona Rada Regencyjna, która narazie zastępuje nam króla, złożywszy przysięgę Bogu i narodowi polskiemu w uroczysty sposób w królewskiej katedrze św. Jana w Warszawie, że będzie sprawować rządzą dla dobra powszechnego, ugruntowania potęgi, niepodległości, sławy, wolności i szczęścia Ojczyzny Polskiej, objęła swój wielki i niezmiernie trudny urząd. Wielki to ciężar zarządzić innymi, a tem większy, im większy zakres co do przestrzeni i ludzi władza obejmuje; to też rozumiecie Djecezanie moi, bardzo dobrze, jak ciężki i odpowiedzialny urząd Władza Regencyjna na siebie przyjęła! Ma ona nietylko kruszyć pęta i kajdany naszej długiej niewoli, nietylko budować Polskę, zakładając polskie urzędy państwowe, ale wśród tej ogólnej niedoli izy ocierać, goić rany, naprawiać krzywdy, odwracać głód i niedolę, jaką wojna wywołala.

Ten cel, to zadanie jest tak wielkie i olbrzymie, że potrzeba nietylko niezwykłego rozumu, roztropności, rozwagi, umiarkowania ze strony członków tej najwyższej władzy, ale potrzeba i z naszej strony tak samo niezwykłego rozumu, karności i posłuszeństwa, zrozumiałości i cierpliwości, aby zadanie to mogło być na powołanie i udać się całkowicie.

Bądźcie pewni, moi drodzy Djecezanie, a szczególnie gorąco przeżemnie ukochany Ludu wiejski, że znajdują się tacy, co będą chcieli osłabić, obniżyć powagę Rady Regencyjnej, która ma nam narazie zastąpić osobę króla, będą odrazu żądać natychmiastowego spełnienia wielu rzeczy, niemożliwych do urzeczywistnienia w chwili obecnej, i wezmą stąd powód do obniżenia jej znaczenia; wmań w was będą jej niemoc, gdy nie otrze wszystkich lez i wszystkich ran nie zagoi i wszystkich ucisków nie usunie.

Możemy śmiało powiedzieć, że dziś niema prawie kraju na świecie, gdzieby ludzie nie cierpieli z powodu wojny. Jeżeli tam cierpią, gdzie mają swój rząd, swoje odwieczne instytucje, gdzie huk armat nie oblił się o ich uszy, a stopa żołnierza nie deptała ich łanów i pól, to czyż my żaliliśmy się możemy, jeżeli ciężko i u nas?

Rada Regencyjna świadoma swego niepomiernie trudnego zadania obejmując jednak władzę, nie lęka się pracy i trudów i wysiłków, może nawet zjadliwych i niesprawiedliwych, uwag i sądów. Ufna bowiem w niespożyta moc i siłę ducha w narodzie Polakim wzywa wszystkich bez żadnego wyjątku do pracy nad odbudową Ojczyzny nikogo nie wyłączając, niezysując siłą, pracą, niezysując rozumem nie gardząc. Rada Regencyjna zapowiada szczerze i otwarcie, że Polska ma zostać wierna Kościołowi św. katolickiemu, który ją wykarcił, wychował, a w dniach niedoli cięszyl, krzepił i wzmacniał na duchu, że Polska nasza ma być demokratyczna, to znaczy, że wszystkie stany zrównane będą wobec prawa; że enota, rozum i osobista zasługa każdemu synowi ziemi polskiej bez różnicy stanu otworzy podwoje do najwyższych urzędów, godności i zaszczytów, jakimi darzy Ojczyzna swych wiernych synów. Ojczyzna Polska dla wszystkich więc dzieci swoich będzie matką, a dla nikogo macochą. Niech znika więc obawy wszelkie, nieufność i podejrzenia Twe, Ludu wierny, jeżeliby się gdzieś kryły w tajemnych sercach i duszy przeciw twej matce polskiej, niech z każdym dniem, owszem niech z każdą godziną wzrasta pragnienie, tęsknota w

sercu twem do tej Ojczyzny polskiej wolnej i niepodległej. Jak już nieraz wspominałem w swych orędziach pasterskich, długo was o-szukiwano i karmiono błędem, kłamstwem. Nie był wprawdzie w Polsce bez zarzutu los włościan, ale gdzieindziej w świecie, a szczególnie w Rosji ucisk ludu wiejskiego był sto-kroć większy. Polska pierwsza rzuciła hasło uwolnienia włościan w osobie wiekopomnego naszego bohatera Kościuszki, którego uroczystości w całym kraju niedawno tak wspaniale obchodziliśmy. Nastąpił zaraz upadek Polski i niedaniem było polskim rządom wprowadzić w czyn tych wielkich i wspaniałych zamiarów.

Pamiętajcie, że w jedności siła, więcy i mali, mądzy i prostaczkowie, duchowni, pa-nowie, mieszczanie i pracowity ludu wiejski zespólny się wszyscy. Silni uminością, wiarą i miłością, stańmy ramie przy ramieniu jak jeden mąż przy Radzie Regencyjnej, dla od-budowy ukochanej Naszej Ojczyzny.

A że bez Boga nie ma żadnego uradzić, nie dobrego i trwałego zdziałamy nie mogli, wznieśmy gorące modły do Pana nad Pany, aby naszym poczynaniem błogosławiając, uwol-nił z długiej niemocy kraj nasz ojczyzny, aby nasze słońce dla nas świeciło, polska ziemia dla nas rodziła, abyśmy jedni miłością, bez-pieczni nazewnawili w wielkiej, silnej, potężnej Polsce wzbudzającej uszanowanie sąsia-dów mogli my sami, synowie synów naszych do najodleglejszych pokoleń cieszyć się spo-kojem niezamącanym, dobrobytem, dostatkiem i sławą, i prawdziwą wolnością opartą na wie-rze św. katolickiej.

Dan w Włocławku, w dniu św. Stanisława Kostki 1917 r.

† Stanisław Bp.

Zjazd dziennikarzy.

Niemiecki „Reichsverband der deutschen Journalisten“ urzędują w najbliższym czasie wielki zjazd reprezentantów prasy w Berlinie. W programie zjazdu, który potrwa dwa tygodnie, jest dłuższa wycieczka na front zachodni, dalej zwiedzanie najnowszych urzędów wojennych armji i marynarki w portach wojennych. Organizatorowie zjazdu zwrócili się do Towarzystwa dziennikarzy polskich we Lwowie z zaproszeniem do udziału w zjeździe i z prośbą o wysłanie czterech delegatów. Tow. dziennikarzy polskich we Lwowie przekazało to zaproszenie redakcyom dzienników. Reprezentantem prasy lwowskiej będzie na zjeździe prasy redaktor „Gazety Porannej“, p. Stanisław Wasylewski. Z Krakowa biorą udział w zjeździe wybitni publicyści tamtejsi: red. Witold Noskowski (Głos Narodu), dr. Antoni Beaupré (Czas) i dr. Adam Doboszyński (Nowa Reforma).

Powszechny spis lekarzy polaków.

Sekeja Zdrowia Publicznego Departamentu Spraw Wewnętrznych, przystępując do ułożenia i ogłoszenia na dn. 1 stycznia 1918 roku dokładnej listy lekarzy, mających prawo praktykować w Królestwie Polskiem, wzywa niniejszem tych wszystkich pp. lekarzy, którzy nie zwrócili dotychczas do Departamentu rozesłanych im kartek rejestracyjnych do przesłania tychże przed 1 grudnia r. b. Spisy lekarzy będą rozesłane do wszystkich urzędów powiatowych i do aptek w całym Kró-lestwie; będą w nich podane nazwiska, adre-sy i specjalność tych tylko lekarzy, którzy na kartkach rejestracyjnych sami o sobie podali odpowiednie wiadomości.

Pp. lekarze, którzy w ciągu roku bieżą-czego 1917 zmienili miejsce zamieszkania, proszeni są o nadesłanie nowych swych adre-sów.

Kartki rejestracyjne można otrzymać w biurze Departamentu Spraw Wewnętrznych (Marszałkowska 154) w godzinach biurowych od 9 do 4, w sobotę od 9 do 1.

Przed rozwiązaniem sprawy polskiej.

Czasopismo „Neuösterreichische Blätter“ zamieszcza w sprawie przyszłego ukształtowa-nia się sprawy polskiej ciekawy interwju z wybitnym politykiem austriackim dr. Fried-jungiem, który rzecz pewnie światło na toczące się obecnie rokowania.

„Jest nadal, jak i przedtem, mojem przekonaniem — powiada dr. Friedjung — że pro-pozycja, którą Berlin postawił Wiedniowi w sprawie polskiej w listopadzie r. 1915, jest najkorzystniejszym rozwiązaniem sprawy polskiej zarówno dla Polaków, jak i dla mocarstw centralnych.

Wtedy zaproponował berliński gabinet wiedeńskiemu, żeby Polska z pod zaboru rosyjskiego wraz z Galicją ciekawie przemienioną zosta-la w wolny, wspólny twór (freies Gemeinwesen) pod berlem cesarza austriackiego. Do propozycji oddania Królestwa domowi habs-burskiemu był przywiązany warunek, że Niemcy, Austro-Węgry i przyszła Polska tworzyć mają gospodarzy blok.

Byłoby niesłusznem — tak oświadczone w Berlinie — wciągnąć zdobytą ziemię polską w ten sposób w austro-węgierski obszar cło-woy, żeby dowód niemiecki w okolicę Wisły miał być utrudnionym. Również nie mogłyby się Niemcy zgodzić, żeby szyny, łączące Niemcy i Rosję, któreby przecięć przechodzić musiały przez Królestwo były zupełnie wyje-zte z pod zarządu niemieckiego.

Żądano rękami handlowo-politycznych, kolejowo-politycznych i wojskowych, jeśli Niemcy mają się zgodzić na tę wielką koncepcję, by pozwolić wejść zdobytym obszarom „rosyjskiej Polski“ do austro-węgierskiej wspólności państwowej.

Było początkiem nieszczęścia, że gabi-net wiedeński wahał się zgodzić na tę próbę rozwiązania, w wielkim stylu zakreślona, przez którą mogłaby być stworzona wielka Europa środkowa. Krzywiono nosem na warunki, zlekano z odpowiedzią, aż nareszcie przyszło w lecie 1916 r. wielkie nieszczęście z pod Lucka, poczem Austro-Węgry przyjęły inne rozwiązanie, wedle którego Polska kongresowa miała tworzyć Królestwo dla siebie, oddzielona od Niemiec i Austrii“.

W dalszych swych wywodach zarzeka dr. Friedjung polakom rozbieżność ich politycznej orientacji a za najgłówniejszy objaw jej uważa niedojście do skutku armji polskiej. Nawet male narody, z którymi należy poro-wnać polaków, jak holendrzy, szwajcarzy, duńczycy, wystawili odpowiednie armje celem obrony swych granic przed możliwym wta-rgnięciem nieprzyjacielskim. Polacy palrzyli z założonymi rękami na ofensywę Brusilowa w lecie 1916 roku.

Naród zaś — tak powiada dalej dr. Fried-jung — który w czasie strasznych drgawek wojennych nie chce uczynić niczego dla uzy-skania swej samodzielności, a nawet dla obro-ny „darowanej mu wolności“, jest wedle nie-ublaganego wyroku dziejów świata wydany na dekadowność sąsiadów o nim. Byłby to cud, gdyby przewrót wojny światowej skau-

czył się inaczej, niż utrzymaniem podziału nieszczęśliwego, jednak nie wolnego od winy tego podziału narodu.

Przyszła istotnie chwila, kiedy pelacy winni się skupić (aufraffen), aby pokazać, że nauczyli się czegoś z historii podziału swej ziemi. Jeśli tak będzie, to może im zakwintną w związku z Austro-Węgrami i Niemcami le-psza przyszłość, w przeciwnym razie wyrok historii z r. 1795 zostanie przypieczęlowany, a podział Polski uwieczniony.

Stosunki sanitarne w Galicji.

Na posiedzeniu wiedeńskiej Izby posłów w dniu 16-ym b. m. wywiązała się dyskusja nad stanem sanitarnym w Galicji. W ciągu dyskusji p. Lew - Lewicki określił opiekę nad tuberkulezjami jako zupełnie niedostateczną. Podkreślił konieczność zreformowania tej opieki z gruntu. Ze względu na stosunki narodowościowe należałoby urzędzić jaknajszybciej kursa na uniwersytecie wiedeńskim dla wykształcenia sióstr, opiekujących się chorymi. Dla wsi ukraińskich mogłyby wchodzić w rachubę tylko pielęgniarki ukraińskie.

P. dr. Bobrowski wykazał w swej mowie, że państwo dla podobnej akcji wogóle nie było przygotowane i że rząd dopiero w trzecim roku wojny uznał za rzecz konieczną zajęcie się tą sprawą. Choćby akcja rządu podjęta jest w spóźnionym terminie, przecięć należy ją uznać. Musi być jednakowoż odpowiednio rozszerzona, a przedewszystkiem dotyczyć kraju tak ciężko przez wypadki wojenne dotkniętego, jak Galicja.

O zwalczaniu i leczeniu chorób wenerycznych w Galicji niema mowy, skoro lekarzy specjalistów systematycznie wysyła się do służby w innych krajach koronnych i przenosi do szpitali wojskowych. Rząd musi mieć na oku potrzeby zdrowotne ludności cywilnej i dla zwalczania ogromnie rozszerzonych chorób wenerycznych pozostawić tuberculeznych lekarzy specjalistów w kraju, zwłaszcza w wielkich miastach. Tuberkuloza już przed wojną decymowała ludność w Galicji. Liczba śmiertelności wzrosła w czasie wojny. Mówca przedstawił statystykę ze szpitali krakowskich i wykazał, że krajowi grozi wyludnienie, jeżeli nie przyjdzie do energicznej akcji. Niestety, jej dotąd w Galicji nie widać. Koen szesnaście milionów dał rząd w r. b. dla zwalczania tuberkulozy, z czego Galicja otrzymała sto pięćdziesiąt tysięcy, zresztą tylko z grzeszności dla arekysjącego sanatorium w Rajczy. Kraj, liczący 8 milionów ludności, w którym z ogólnej śmiertelności w Austrii wskutek tuberkulozy przypadało 27 proc., kraj, który w tej wojnie poniósł największe ofiary, na polu zwalczania tuberkulozy został formalnie wyodrębniony. Tutaj najskrajwiej dokumentuje się niesprawiedliwe i nierównomierne traktowanie kraju ze strony rządu.

Mówca wskazuje, jak ważnym jest dla leczenia tuberkulozy należyte odżywianie ludności. W Galicji panuje teraz niedostateczne odżywianie z powodu ogolnienia kraju ze środków żywności. Niektóre miasta nie dostają całymi tygodniami chleba za karę, że rolnicy nie dostawali odpowiedniej ilości zboża. Istnieje brak mleka z powodu wykupu krów i niedostatku paszy dla bydła. Dowozu mleka dla Krakowa z Królestwa Polskiego zakazały władze okupacyjne, chociaż przed wojną większa część zapotrzebowania stamtąd była pokrywana. Wskutek tego nie można zwalczać odpowiednio tuberkulozy. Dalej mówca wskazał na zniszczenie domostw wskutek wojny i podnosił, że nawet centrala odbudowy

Odkryte ruiny kościołów na Wawelu.

W zachodnim skrzydle Zamku na Wawelu wykopano w roku 1914 szczątki dwóch absyd ołtarzowych z mensami i dwie romańskie kolumny z bazami i kapitelami. Są to ślady większego kościoła w stylu romańskim. Obecnie odkryto i odsłonięto z ziemi inne ruiny w lepszym stanie. Wątek muru zachował się tutaj w dolnych częściach budowli na wysokości 3 m., z otworem wejściowym i okiennymi tak, że ukazał się nam najwyraźniej rzut poziomy budowy. Ponieważ nie znaleziono żadnej rzeźby, żadnego kapitelu lub bazy, ani wogóle żadnego szczegółu stylowego, więc o epoce tej budowy wnosić musimy tylko z układu jej planu. A plan ten ma ciekawą organiczną formę doórdoekowej kaplicy w formie krzyża o zaokrąglonych ramionach. Jak dotąd, ten tylko plan i wątek muru wskazać nam mogą czas, w którym budowa powstała.

O potrzebie czynienia wykopalisk na Wawelu i ich ważności pisałem w „Roczniku krakowskim“ t. VIII r. 1905 w pracy p. t. „O kościołach na Wawelu“; zastanawiałem się tam nad zagadnieniem, jakie i gdzie istniały kościoły na naszym Akropolisie. Przytoczę pokrótce wyniki, do jakich doszedłem.

Najstarszym był niezawodnie kościół św. Jerzego. Pierwotną budowę zburzył książę Kazimierz Wielki i postawił nową, którą w XIX w. zniszczono. Z niej ma pochodzić obraz przedstawiający się w gabinecie archaologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. W ziemi kryją się jeszcze kamizierskie fundamenty tego kościoła, w których może znajdą się ślady

wczesnej budowy, o ile była murowana... Stał on niedaleko środka wzgórze zamkowego. O starożytności jego świadczy nie tylko Diugosz, ale starożytność wzwania. Św. Jerzy był patronem waleczących z powrotem poganizmu, w obronie wiary. W Niemczech i Czechach najstarsze kościoły poświęcono temu świętemu. Św. Wojciech omal nie poniósł śmierci męczeńskiej przy relikwjach św. Jerzego na Hradczyźnie. I ta śmierć męczeńska, która go wtedy ominęła, spotkała go w dzień św. Jerzego, jak nam podaje jego żywotopisarz, uzupełniając tę wiadomość uwagą: „I ofuszenie stało się to w jednym i tym samym dniu, bo obaj razem ukazywać się będą w blasku chwały modlących się i pomagając biednym śmiertelnikom“.

A w Gnieźnie najstarszym kościołem był także, jak się zdaje, kościół św. Jerzego, wzniesiony podobnie jak w Czechach, przy księżym zamku i równie jak tam w późniejszej, jednak romańskiej, przebudowie zachowany. W Krakowie z zamkiem księżym kościół ten się łączył tak jak w Gnieźnie i na Hradczyźnie.

Drugim patronem misionarzy, idących szerzyć wiarę wśród pogan, był św. Michał. I on także zwalczył i zdeptał wroga, przedstawianego w postaci smoka i on odniósł tryumf nad ciemnością. Kościół św. Michała na Wawelu stał obok kościoła św. Jerzego i dzielił jego losy: pierwotną budowę zwał książę Kazimierz Wielki, a wystawił on nową, którą w XIX wieku zniszczono. I ruiny tego kościoła znajdują się na Wawelu.

Prócz tych dwóch kościołów stał trzeci, św. Salwatora, tuż w wschodniej zabudowie Wawelu. Wzwanie to bardzo stare odziedziczyła po tej budowie dzisiejsza katedra i nie inny tylko

Zbawcy wizerunek mieścił się w głównym ołtarzu. Ruina wspomnianej romańskiej bazyliki, odkopana w r. 1914 obok katedry, zdaje się być pozostałością tego kościoła.

Nie mamy dotąd w całej Polsce ani śladu wczesniejszych murowanych budowli przed Kazimierzem Odnowicielem i działalnością kulturalną Benedyktynów, których książę ten z archidiecezji kolońskiej do Krakowa ze sobą sprowadził.

Te pierwotne budowle zwała niezawodnie reakcja pogańska, napad Czechów i rozru-chy, które zniszczyły i niszczyły owoce potężnej działalności Bolesława Chrobrego i usiłowań Mieszka II.

Odnosił Polskę Kazimierz Odnowiciel (1040—1058). Nie Gniezno ani Poznań, tylko Kraków obrał za stolicę swego państwa. Od-tąd też dopiero stał się Kraków stolicą. Dzięki pomocy krwawych którzy mieli włości w archidiecezji kolońskiej, tuż pod Kolonją, zdobył on tron. I dzięki tej ich pomocy, a w szczególności wuja Hermana, arcybiskupa kolońskiego, któremu wdzięczność i pamięć okazał, dając na chrzcie swemu synowi Władysławowi jego imię, mógł rozpocząć pracę misyjną. On dał mu sprzęty liturgiczne i księgi, jego wola potężna wysłała Benedyktynów z Liege do Polski i dała Polsce arcybiskupa Aarona, który przy królu w siedzibie benedyktynskiego klasztoru osiadł, a nie w Gnieźnie. Dzięki niemu uzyskała Polska dla nowych kościołów odbudowywanego się państwa relikwie, najbardziej czczonej świętych w archidiecezji kolońskiej: św. Leonarda, św. Gereona, św. Feliksa i Adaukta. A że ruch budowlany w Kolonji wogóle w krajach nadreńskich był wielki, więc i przybysze zaczęli stawiać w nowej

siedzibie kościoły murowane. Trzeba sobie wyobrazić, że było o to z początku trudno, gdyż nie było ani narzędzi, ani wykwalifikowanych ludzi. Lud bał się murów. W Czechach i na Rusi buntował się i odgrzał książęciem na widok wznoszących się kamienianych budowli. Robota nie była łatwą, ale plan mógł być i był niezawodnie dobry, było o niego łatwo, ale o wykonanie trudno.

Poswoić musimy kilka słów formie planu, bo ona jest niemal jedynym kryterjum w oznaczeniu czasu tej budowy. Forma o trzech półokrągłych niszach, z których dwie umieszczono naprzeciw siebie, znana była już w e-sarswile rzymskim. Taki kształt widzimy w willi ces. Hadriana i w pałacu cesarskim w Trewirze. Ta forma rozwija się w kościele w St. Lorenzo w Mediolanie, w kwadratową budowę z absydą półokrągłą u każdego boku.

Jest to zwany po niemiecku „Vierkon-chenplan“ lub po francusku „plan trefle“. Z tego planu i planu małych baptysterjów, o których powiem niżej, niezawodnie wyłonił się w XI w. plan kolońskiego kościoła Sta Maria im Kapitol, o której to budowli myślnie do niedawna sądzono, że plan swój wzięła z ruinom Kapitolu, na którym stała. Ale jeśli nie wzięliśmy w rachubę monumentalnych kościołów, tylko ograniczamy się do małych budowli tego typu co kościoł na Wawelu, to również znajdziemy pełno analogji, które nas powiodą do XI w. I tutaj napotkamy same nie-mal baptysteria.

(Dok. nast.).

nie zdoła usunąć braków. Ze względu na hi-gięnę szkół domagał się mówca jaknajrychlejszego opróżnienia szpitali i koszar, urzędzo-nych w budynkach szkolnych.

Mówca omawiał traktowanie lekarzy, przydzielonych do wojska, a omawiając sto-sunki wytworzone tuberkulozą i syfilisem, tu-dzież innymi chorobami zaraźliwymi, doszedł do bilansu, że na 100,000 chorych jest przeszło 30,000 wypadków śmierci, z powodu chorób zaraźliwych. Na polu zwalczania tych chorób rząd i jego organy nie dorosły do za-dania. Energiczna i szybka interwencja w ca-łym kraju jest rzeczą nieodzowną.

Domagamy się — powiada mówca — na-tychmiastowego utworzenia ministerstwa zdrowotności, wydajnej pomocy materialnej dla sanitarnej odbudowy wszystkich przez wojnę zniszczonych krajów i oczekujemy, że rząd naprawi ciężkie błędy lat poprzednich, które spowodowały setki tysięcy niepotrzeb-nych i niewinnych ofiar.

„Dekada“.

Wyszedł z druku numer 11-y „Dekady“, pisma przeznaczonego dla żołnierzy polskich, a na urozmaiconą jego treść składają się ar-tykuły i notatki, obejmujące całokształt nie-mały spraw, jakie interesować mogą naszego wojaka. Obok więc artykułów, poruszających najważniejsze zagadnienia naszego bytu naro-dowego i państwowego, spotykamy tu prace techniczne, zaznajamiające czytelnika z „Dzie-jami karabina“ i sposobami „Walki z nur-kowcami“, praktyczne uwagi, jak strzedz się odmrożenia i jak mu przeciwdziałać w tru-dnych wypadkach, a wreszcie cały szereg ko-respondencji z rozmaitych stron kraju.

Numerem tym zamyka wydawnictwo pierwszy okres swego istnienia i w takich słowach, godnych karnego żołnierza i wier-nego obywatela charakteryzuje redakcja swą dotychczasową działalność i obecne stanowi-sko:

„Podjęliśmy nasze wydawnictwo w chwili cięż-kiej, w chwili groźnego przesilenia — podjęliśmy, by służyć oparciem dla tych, którzy zdecydowali wytrwać, by krzepić żołnierza na drodze ku two-żeniu armii polskiej — siły zbrojnej narodu, ra-mienia wykonawczego jego władzy.

Trudne były warunki naszej pracy. Szczupłe grono ludzi wspomagało nas radą i trudem. „De-kada“ musiała wywalczać sobie prawo obywatel-stwa, zdobywać zaufanie, zapracować na miano to-warzyski żołnierza i jego wychowawczyni zara-zem, a jednocześnie musiała być wyrazieliwą jego myśli, jego idei. Nie nasza rzecz jest sądzić, ja-keśmy tej pracy podolali. — To tylko dziś powie-zieć możemy, że koło naszych czytelników rosło, że do teki redakcyjnej napływały artykuły i ko-respondencje od coraz to nowych współpracowników, że coraz częściej dochodziły do nas głosy krytyki życzliwej, wymagań i żądań — a mówilo nam to wszystko, że jesteśmy istotnie potrzebni, że praca nasza nie idzie na marne. Dziś zrywamy swe wy-dawnictwo, gdyż podejmując je odpowiednio czyn-nicy państwowi. W ich ręce składamy dotychcza-sowy nasz dorobek z nadzieją, że będą miały wię-ciej sposobności do rozwinięcia go z prawdziwą ko-zyścią. „Dekadzie żołnierskiej“ śle „Dekada“ po-zdrowienia i najserdeczniejsze życzenia rozwoju na pożytek żołnierza polskiego“.

Rodin.

Rodin, najgenialniejszy rzeźbiarz XIX wieku, zmarł 17 b. m. Zachwycony wielbiciel porówny-wali go do Michała Anioła: jest w tem pewna prze-sada, prawdą jest jednak, że od czasów renesansu żaden rzeźbiarz nie rozwinął tak wszechstronnie i tak szeroko swej działalności. Porównać z nim mógłby się najwyższy Rude; jego marsyljanka przy łuku tryumfalnym w Paryżu jest dziełem przypomi-nającym rozmiarami i uchwyceniem ruchu gigantycz-ne rzeźby w Pergamon. Czegoś podobnego nie zdołał stworzyć nawet wielki Rodin.

Ale i Rude musi ustąpić pierwszeństwa Rodi-nowi. Ten ostatni pierwszy zakuł w kamień cały impresjonizm. Żywość ruchu dzieł jego nie ma so-bie równych: jedynie zwierzęta jego poprzednika Barry'ego posiadają tyle życia. Ale Barry nie zdo-łał się na nie więcej, jak na zwierzęta.

W swem umiłowaniu sztuki doszedł Rodin do tego, że stwarzał on człowieka. Należy też na to po-łożyć wyraźny nacisk, że Rodin kierował się przede-wszystkiem wewnętrznymi przeżyciami i koniecz-nością tworzenia, inaczej bowiem można by są-dzić, że punktem wyjścia była dla niego impresjo-nistyczna technika. Ta ostatnia była tylko wskazów-ką dla jego wszechstronnej i całkiem indywidual-nej twórczości. Gdy się jednak mówi o robocie rzeźbiarza, a nawet o stylu Rodina, to można też zastosować do jego naśladowców, ale wizje Rodi-na zakule w kamień, były i są czymś zupełnie nowem. W „mieszkańcach Callais“ znajdziemy ry-sy utworów Donatella, jego „myśliciel“ przypomina nam Pacca Bandinelliego, którego Rodin cenil bardzo i często wspominał. Znajdujemy w jego rze-źbach również elementy i motywy gotyckie. Podo-bnie nerwowe i rzutkie opracowanie materiału spotykamy u Houdona i innych francuzów. Żywość wyraża tak w grupach jak i w biustach przejął Rodin od Carpeaux. Nie obym był mu również włoch Madardo Rosso. Rodin naśladował go w od-twarzaniu impresjonistycznie wibrującej powierzch-ności skóry i od niego nauczył się stosować w rzeź-biarstwie efekty świetlne.

Nie mniej artystyczne są rysunki i akwa-rele Rodina: utwoży te kierunkiem swoim stanow-czo należą do naszego XX wieku. Postacie fanta-zyczne, pełne drgań zmysłowych orzkał genjal-

ny rzeźbiarz na papier z klasycznym spokojem i z nadzwyczajną szybkością.

To samo zmysłowe ichnienie mają zresztą bar-dzo często jego rzeźby. Najlepsze jednak główki i postacie kobiece dła Rodina odznaczają się dzi-wną prostotą i wdziękiem. Najlepszym jego dzie-łem jest olbrzymi posąg Balzaca; przynajmniej tak-że były przekonania samego Rodina.

W życiu prywatnym był on nadzwyczaj towa-rzyskim i chętnie przestawał z ludźmi. Rozmawiał wyłącznie o sztuce, którą znał, jak mało kto. Cenil nad wyraz starożytną rzeźbę; gościom swoim po-kazywał szczegółowo swoje zbiory. Mówił chętnie z melancholijnym smutkiem o katedrach Francji, które straciły dużo na swej wartości, dzięki nieumie-jętnym restauracjom, a które on widział w swej wiz-ji artystycznej w całej dawnej ich prostocie i czy-ściłości stylu.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 21 listopada 1890 r. Zmarł Jan Śniadecki, wybitny matematyk, zasłużony rektor uniwersytetu w Wilnie.

1894 r. Rzeź w Krocach na Żmudzi.

1916 r. Umarł w Schönbrunn cesarz Franciszek Józef.

Imieniny. Dziś Ojfar. N. M. P. Jutro Cecylii P. M.

Zebrania. Dziś o g. 7 wiecz. w sali b. komi- tetu Obyw. w ratuszu — ogólne zebranie przedsta-wicielei zgromadzeń rzem.

O godz. 8-jej wiecz. — zwykłe zebranie człon-ków Stow. kupców polskich.

O g. 8-jej wiecz. w Stow. techników zebranie delegacji Kół i wydziałów.

Zjazd przedstawicieli miast.

Posiedzenie 3.

Dzisiejszemu posiedzeniu porannemu przewodniczył prezydent m. Częstochowy, dr. Marczewski.

Posiedzenie to poświęcono rozważaniu stosunku samorządu miejskiego do rządu państwa, a następnie wewnętrznej organizac-ji magistratu.

Zgodnie z porządkiem dziennym pierw-szy referat wygłosił

P. Wacław Dunin.

w referacie swoim o zarządach miejskich, a władzy państwowej nakreślił stosunek wzaj-nejmy tych dwóch władz. Samorząd jest czę-ścią zarządu państwowego, poruczoną żywio-łom miejscowym do wykonania, wobec czego niedopuszczalnym jest przeciwstawianie dzia-łalności samorządowej i państwowej, jako dziedzin wyłączających się wzajemnie. Prze-ciwnie organy państwowe i samorządowe win-ny współdziałać ze sobą drogą organicznego zespolenia, gdyż organy wykonawcze samorzą-dowe są w pewnym zakresie organami pań-stwowymi.

Zdaniem p. Dunina, organizacja zarządu miejskiego zależy od wielkości miasta, nale-ży więc w Polsce zastosować różne organizac-je dla trzech kategorii miast: wielkich, śred-nich i małych. Referent dowodzi, że burmi-strze miast wielkich i małych winni być mianowani, zaś w średnich wybieralni, lecz za-twierdzani przez rząd — czyli, że p. Dunin zgadza się pod tym względem na pewne o-graniczenie Rad miejskich, bez względu na to, że burmistrz mianowany nie zawsze działa w zgodzie z Radą.

Do Rady miejskiej należą funkcje uchwa-łodawcze i kontrola nad działalnością magi-stratu, do magistratu zaś wykonywanie jej uchwał. W miastach małych p. Dunin zaleca nie magistrat, jako organ wykonawczy, lecz burmistrza, gdyż magistrat w nich składa się z niskich urzędników. W miastach wielkich i średnich zarząd winien być kolegialnym.

Aby uniknąć walki Rady miejskiej z ma-gistratem, p. Dunin zaleca podział ścisły te-renów ich działalności.

Władza państwowa winna sprawować nadzór ścisły nad samorządami w drodze ad-ministracyjnych, przyczem referent zaleca de-koncentrację nadzoru. Do atrybucyji władz państwowych winno należeć: zatwierdzanie ważniejszych uchwał rad miejskich, ich za-wieszanie i unieważnianie, a więc znowu ograniczanie samorządu, a nawet zawieszanie i rozwiązywanie Rad miejskich, gdyby one — zdaniem rządu — działały na szkodę miasta lub państwa.

Rząd kontrolę nad samorządami mógłby sprawować przy pomocy osobnych inspekt-o-rów.

Snąc te poglądy prelegenta znalazły w sali zwolenników, nagrodzono je bowiem ok-laskami.

Drugi referat — po przerwie półgodzin-nej — wygłosił nadradca magistratu m. Kra-kowa i prezes tamtejszego Wydziału aprowi-zacyjnego.

P. Rudolf Sikorski

mówił o wewnętrznej organizacji magistratów, pouczając, jaką — jego zdaniem — powinna być organizacja wzorowa.

A więc magistrat powinien składać się z wydziałów, urzędów pomocniczych i facho-wych, według podziału następującego: 1) wy-dział magistratu, 2) urzędy pomocnicze, 3)

urzędy fachowe, 4) instytucje miejskie, 5) za-kiady miejskie, 6) filje magistratu.

Urzędników i służbę miejską p. Sikorski dzieli na kategorie następujące: 1) urzędni-cy z wykształceniem uniwersyteckim, 2) ur-zędnicy rachunkowi i technicznie - manipula-cyjni, 3) urzędnicy kancelaryjni, 4) siły po-mocnicze etatowe, 5) służba miejska etato-wa, 6) służba miejska prowizoryczna, 7) ro-botnicy gminni — czyli tak mniej więcej, jak jest w magistracie warszawskim.

Urzędnicy magistratu powinni mieć za-pewnioną emeryturę na zasadzie osobnego statutu.

Pora spóźniona nie pozwala nam na poda-nie, jak p. Sikorski wyobraża sobie główne zasady organizacji i prowadzenia urzędowania oraz zasady toku urzędowania kancelaryjnego i konceptowego.

Referat p. nadradcy Sikorskiego wywołał wprost burzę oklasków. Rzecz to naturalna. P. Sikorski dał ścisły obraz organizacji naj-lepszej, w sprawności wypróbowanej, magi-stratów w miastach wielkich i małych Anglij, Niemiec i Austrii, przyczem mówił szeroko o magistracie krakowskim.

Referat ten to wykład, bardzo u nas po-żądany w dobie kształtowania się samorządów miejskich, kiedy mamy tak mało działaczy społecznych, obejmujących sfer rządów miej-skich, a obeznanych dokładnie ze wszelkimi sprężynami maszyny, tak złożonej, jak gospo-darka miejska.

Referent zaleca, aby magistraty i Rady miejskie corocznie ogłaszały sprawozdania ze swojej działalności. Są one najlepszym środ-kiem, zmuszającym do pracy energicznej, a płodnej w dobre dla miasta owoce.

P. Sikorski mówił na zakończenie, że w Galicji do magistratów ciśnie się wielu ludzi bardzo zdolnych — do pracy dla kraju chętnych, negi ich szeroki zakres działalności sam-orządów wogóle, a magistratów w szczegól-ności, w których są mniej krepowani, aniżeli na służbie państwowej.

Za wspaniały referat dziękowali p. Sikor-skemu przewodniczący dr. Marczewski i pre-zes Suligowski — w imieniu Zjazdu.

Prezes Suligowski zawiadomił, że referat będzie ogłoszony w pamiętniku Zjazdu, zgrom-adzonymi przecież — na wniosek p. Paika — żądali wydrukowania go osobno na koszt Zja-zdu.

Dyskusję nad obu referatami na wniosek dr. Marczewskiego odroczono do posiedzenia środowego porannego, na którym referaty w sprawie rad miejskich i magistratów wyglo-szą pp.: Patek i Berenson.

Wielka kwestia Kościuszkowska w War-szawie.

W sobotę dnia 17 b. m. odbyło się pod przewodnictwem Henryka hr. Potockiego o-gólne zebranie obywatelskiej komisji ofiarno-ści publicznej wydziału dobroczynności pu-blicznej magistratu m. st. Warszawy, z udzia-łem delegatów komisji rad okręgowych.

Zebrań zwolane zostało w celu omówie-nia szczegółów organizacji komitetu warszaw-skiego kwesty Kościuszkowskiej, która odbę-dzie się w Warszawie równocześnie z organi-zacją zwaną przez O. K. O. P. wielką ogólnokrajo-wą kwestą Kościuszkowską.

Zebrań przyjęli regulamin komitetu war-szawskiego. Na czele komitetu ma stanąć księżna Stanisława Lubomirska. Skład ko-mitetu Wykonawczego, oraz ogólnego komi- tetu warszawskiego kwesty ogłoszony będzie po ich ostatecznym ukonstytuowaniu.

Podkomitety kwesty utworzone będą przy radach okręgowych, pod bezpośrednim kie-rownictwem pp. przewodniczących rad, któ-rzy w obywatelskiem zrozumieniu naglącej potrzeby zaofiarowali swój współdziałal w kwestii.

Dzięki tej doświadczonej i sprawnej po-mocy komitet warszawski będzie miał moż-ność nader szybkiego i regularnego informo-wania opinii publicznej o rezultatach kwesty Kościuszkowskiej, w miarę wpływania ofiar, których Warszawa nie poskąpi dla swej bied-nej dziatwy.

Z uniwersytetu.

Z sekretariatu uniwersytetu komunikują nam:

Liczba studentów, przyjętych do uniwersy-tetu, wynosi do dnia dzisiejszego 1235, zapisa-nych z roku ubiegłego, oraz nowostępujących.

W pierwszym roku istnienia wkrzeszony uniwersytet polski miał cztery wydziały: pra-wa i nauk państwowych; filozoficzny, obej-mujący nauki humanistyczne; matematycz-no-przyrodniczy; lekarski. Z początkiem roku akademickiego 1916-17 wprowadzono podział na trzy wydziały: matematyczno - przyrodniczy połączony z filozoficznym poprzedniego roku w jeden wydział filozoficzny.

Przejęcie więziennictwa.

Dowiadujemy się, że niebawem nastąpi przejście całego więziennictwa pod zarząd De-partamentu sprawiedliwości; kierownicze sta-nowisko w tym zarządzie, oraz w więzieniach obejmą polacy z wykształceniem prawniczym i fachowem.

Prolongata pożyczki.

Z braku środków pieniężnych, oraz pono-szonych wielkich wydatków na różne potrze-by miejskie, w magistracie poruszono sprawę

konieczności dalszego odroczenia opłaty po-życzki, zaciągniętej w zarządzie zakładów ga-siowych jeszcze na jeden rok t. j. do 1 stycznia 1919 r.

Zasekwestrowane komorno.

Wiele osób zgłasza się do kasy miejskiej o pozwolenie na spłatę zasekwestrowanego komornego w walucie rublowej. Obecnie wydział finansowy magistratu zgodził się w za-sadzie na przyjmowanie opłaty komornego w rublach, zastrzegając sobie jednak decyzję w poszczególnych wypadkach.

Elektryczność w więzieniach.

W wielu więzieniach władze okupacyjne w celach zdrowotnych zaprowadzają oświetle-nie elektryczne; roboty instalacyjne powierzo-no firmom warszawskim.

Z Rady miejskiej.

Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia ple-narnego zapowiada:

1) Wniosek magistratu w sprawie przyznania Towarzystwu opieki nad zabytkami przeszłości sub-wencji, w wysokości 10,000 marek.

2) Głosowanie nad wnioskiem r. Pawłowicza w sprawie utworzenia przy wydziale kultury ma-gistratu m. st. Warszawy, komisji opieki nad mo-ralnością młodzieży.

3) Petycja polskiego Towarzystwa medycyny społecznej w sprawie zwalczania jagliocy.

4) Petycja tegoż Towarzystwa w sprawie mie-szkaniowej.

5) Wniosek o utworzenie komisji rewizyjnej Rady miejskiej.

6) Sprawa aprowizacji Warszawy a finanse miejskie.

7) Sprawozdanie komisji do spraw żywnościow-ych i walki ze spekulacją.

8) Referat o stanie ogólnym sprawy żywnościo-wej, przedstawiony przez magistrat wespół z dele-gatami Rady nadzorczej wydziału zaopatrywania i komisji ziemniaczanej, na skutek uchwały Rady miejskiej z dn. 8 b. m.

9) Wniosek magistratu w sprawie wyznaczenia kredytu nadzwyczajnego mk. 94,222, na spłatę na-leżności za roboty wykonane przy przebudowie tea-tru Rozmaitości.

10) Wniosek magistratu w sprawie kredytu dodatkowego mk. 29,785 na roboty brukarskie, roz-poczęte w poprzednim roku budżetowym.

11) Wniosek magistratu w sprawie udzielenia zapożyczeń dożywczych 13 pracownikom miejskim.

12) Wniosek magistratu w sprawie podwyż-szenia na czas wojny szacunków ubezpieczeniow-ych budowl w Warszawie.

13) Wniosek w sprawie poboru składki ubez-pieczeniowej z domów mieszkalnych, zajętych czę-ściowo na zakłady przemysłowe i fabryczne.

14) Wniosek magistratu w sprawie obniżenia taryfy assekuracyjnej dla fabryk i zakładów przemy-słowych, nieczynnych podczas wojny.

15) Wybór 6-ciu radnych do komisji, mającej opracować ustawę ogólnomięską kasy chorych.

Początek posiedzenia naznaczono na godz. 6 1/2 po południu.

Biały chleb.

Obecnie rozpowszechnił się handel chlebem białym, roznoszonym po mieszkaniach prywatnych. Chleb taki nabywa przeważnie ludność zamożna. Sprzedają, wraz z dostawą, trudnią się przeważnie kobiety z inteligencji.

Zona Trockiego warszawianką.

„Volksblatt“ żargonowy dowiedział się, że zo-na Trockiego, towarzysza Lenina, jest żydówką z Warszawy, córką zamieszkałych dotąd w naszym mieście rodziców ze sfer konserwatywnych. Panna Sz. należała do P. P. S., za co ją aresztowano w r. 1905 w Warszawie. Ojciec jej miał wtedy bla-kie znajomości wśród warszawskich władz wojsko-wych i policyjnych, jako pośrednik w dawaniu ka-pów. Dzięki jego znajomości z naczelnikiem „o-chrany“, ten uwolnił córkę, ale pod warunkiem, że natychmiast wyjedzie za granicę i nie powróci bez zezwolenia władz rosyjskich, w przeciwnym razie miała być zesłana na Syberję.

Panna Sz. wyjechała do Wiednia, gdzie Trocki bawił, jako polityczny emigrant. Tam się poznał, a potem poobrał.

Nowy artykuł spekulacyjny.

Paskarze, mający dużo gotówki, zabrali się o-becnie do robienia zapasów naczyni emalowanych niebieskich, których ceny ciągle podbijają raptow-nie w górę. Do paskarstwa tym artykułem przy-stąpili kupcy, handlujący manufakturą, szewcy i róż-ni inni spekulanci - paskarze.

Polski klub sportowy.

Polski Klub sportowy przeniósł swą siedzibę na ul. Bracką 20 do pałacyku hr. Brzozowskiego. Z sekcji czynne są obecnie trzy: gimnastyczna pod kierunkiem prof. Pieńkowskiego (senjora), tech-nunkowa pod kierunkiem prof. Michaux i towa-rzyska, organizująca zebrańia członkowskie w Sto-warzyszeniu stale w czwartki wieczorem (od 8 w.).

Podwieczorek.

W niedzielę 25 b. m. odbędzie się podwieczo-rek z loteryją fantową i atrakcjami w Bagateli nr. 9 u Dakowskiego, urządzany przez Kóło pań przy Tow. przyjaciół Mokotowa na rzecz najuboższych Mokotowa. Początek o godz. 3-jej.

Wenta.

Za przykładem lat ubiegłych 22 b. m., jako w dzień św. Cecylii, patronki muzyki, odbędzie się w składach nut Gebethnera i Wolffa przy ul. Sien-kiewicza 9 i Krak. Przedmieścia 15, bez udziału pań, wenta, z której dochód przeznaczono na wpi-sy dla niezamożnych uczniów i uczennic warszawskiego konserwatorium i szkoły przy warszawskim Tow. muzycznym.

Nekrologia.

Kamila z Sagajów Bagińska, lat 47, zmarła 13 b. m. w Węglawicach. Pochowana 15 b. m. w Kowalu.

Zofia z Olszewskich Maurycowa Gerlachowa, zmarła 17 ub. m. w Plocku.

Jan Oksza Orzechowski, obywatel ziemski, lat 44, zmarł 21 września r. b. w Siemianowie.

ŁÓDZ.

Kronika łódzka.

Z inspektoratu szkolnego okręg.

Inspektorat szkolny okręgowy otrzymał od departamentu wyznań religijnych i oświecenia publicznego projekt ustawy w sprawie instruktorów pedagogicznych i kierowników szkół.

Okręg łódzki ze względu na swój obszar i wyjątkowo trudne warunki wymaga wyjątkowej działalności w różnych kierunkach ze strony inspektora.

Jak się dowiadujemy, inspektorowi okręgowemu dany będzie do pomocy pomocnik dla szkół polskich, pomocnik dla szkół żydowskich i specjalny instruktor w celu wyszkolenia sił nauczycielskich w kierunku fachowym.

Kuratorzy dla zakładów sanitarnych miejskich.

Magistrat powołał na kuratorów szpitali miejskich następujących panów: dla szpitala w Radogoszczu — Szpikermana, szpitala Aleksandra — Keniga, szpitala przy ul. Olgińskiej — Stanisława Jaworskiego, szpitala w Chojnach — inż. Dobrzyńskiego, szpitala przy ul. Pedleńskiej — Józefa Wołoskiego, szpitala przy ul. Łąkowej — Hessena; dla 2-go domu izolacyjnego — inż. L. Koźmińskiego, dla zakładów kąpielowych miejskich przy ul. Pańskiej i Konstantynowskiej — S. Bornsteina, zakładu kąpielowego przy ul. Widzewskiej inż. Nakielskiego.

Sejmik powiatowy.

W czwartek, 22-go listopada, w Łodzi odbędzie się sejmik łódzkiego, łaskiego i brzezińskiego powiatów, w celu wyboru 3 delegatów i 3 zastępców do Rady szkolnej i okręgowej.

Węgiel dla ogrzewania centralnego.

Wydział wygłowy magistratu rozpoczął wydawanie węgla tym właścicielom domów z ogrzewaniem centralnym, którzy złożyli w swoim czasie deklaracje. Oznaczeni właściciele mogą już wykupować kwity węglowe.

Sprzedaż węgla.

Wydział węglowy rozpoczyna sprzedaż węgla na grudzień i styczeń, zgodnie z rozporządzeniem ces. niem. prezyd. pol. z dn. 8 listopada 1917 r. po 1 korcu miesięcznie, bez względu na wielkość mieszkania. Sprzedaż odbywać się będzie w następującym porządku nazwisk, rozpoczynających się od liter w następujących terminach:

- 21—22/XI środa, czwartek A—B.
- 23—24/XI piątek, sobota C—D.
- 25—26/XI poniedziałek, wtorek E—F.
- 27—28/XI środa, czwartek G—H.
- 29/XI—1/XII piątek, sobota I, J i K.
- 2—4/XII poniedz., wtorek L, M i N.
- 5—6/XII środa, czwartek O, P i R.
- 7—10/XII piątek, poniedz. S—T.
- 11—12/XII wtorek, środa U, V i W.
- 13—14/XII czwartek, piątek X, Y i Z.

Z komitetu opieki nad dziećmi i młodzieżą.

Komitet opieki nad dziećmi i młodzieżą w tych dniach urządził i rozszedł swą składnicę odzieży dla pozostałej pod opieką komitetu działaty.

Składnica umieszczona została w sali I piętra domu Siemens'a przy ul. Piotrkowskiej obok biura Rady Opiekunczej Miejskiej. Oprócz składu materiałów na ubrania, przy składnicy mieści się krawalnia, w której krajowe krojeżynie przygotowują materiały dla szwaczek, zajętych w oddzielnej pracowni.

Gotowe ubranka przenoszone są następnie do ekspedycji, skąd rozsyłane bywają na prowincję do miejsc zapotrzebowania.

Ze szpitalnictwa.

Magistrat powołał na ordynatorów w szpitalu miejskim dla chorób zakaźnych w Radogoszczu d-rów Lewiego i Wulfona.

Z wydziału budownictwa.

Na wczorajszym posiedzeniu wydziału budownictwa zatwierdzone zostały plany na urządzenie dołów biologicznych w następujących posesjach: W. Wackera, Orla 5; A. Eisnera, Dzielna 3; L. Wiene, Piotrkowska 294; S. Kwiatka, Wschodnia 4 i braci Dobrolynskich, Dzielna 36. Oprócz tego zezwolono na rozbiórkę starych drewnianych budynków w posesjach:

Pawła Miksa, Brzezińska 47; G. Barcza, Zgierska 111; J. Józefowicza, Radogoszcz, Żłota 36; I. Szturma, Dąbrówka 70; F. Pubausa, Chojny, Kamienna 28; M. Szyfiera, Widzewska 154; Ch. Horna, Faifra 2; E. Meyerholda, Kijowska 4; W. Czesnego, Rokicińska 139; T. Linińskiego, Brzezińska 10 i M. Baranowskiej, Trelenberga 47.

U głuchoniemych.

Wczoraj odbyła się uroczystość poświęcenia nowego lokalu i pracowni rzemieślniczych, założonych przez tujejsze stowarzyszenie głuchoniemych. Ceremonii poświęcenia dokonał ks. Wyszyński, prefekt szkoły głuchoniemych, pozostającej pod opieką Towarzystwa schronisk św. Stanisława Kostki.

Pomieszczenia stowarzyszenia głuchoniemych mieszczą się w domu № 45 przy ul. Słowiańskiej. Tamże znajdują się pracownie.

W czasie ceremonii poświęcenia członkowie zarządu stowarzyszenia wręczyli nam gotowy referat, ilustrujący historię powstania pracowni a po części obecny stan, w jakim znajdują się zrzeszeni.

Otóż obecna pracownia, istniała dotychczas w Łowiczu jako własność prywatna jednego z głuchoniemych, który — nie będąc w możności rozwinąć jej należycie — żył w niedostatku.

Staraniem członków zarządu Stowarzyszenia głuchoniemych sprawdzono o wną pracownię do Łodzi i tu, po uporządkowaniu i rozwinięciu, poczęto zatrudniać pozostających w niedostatku i bez pracy głuchoniemych członków Stowarzyszenia.

Warsztaty posiadają obecnie tokarnię, stolarnię, sycernię i malarnię, a produkują głównie meble i galanterię drzewną, przystosowaną do użytku domowego. Znajdują się tam bardzo piękne roboty sycerskie: szkatułki, podstawy do ciast, owoców, drobniarki biurkowe i t. p. A wszystko wykonane starannie, gustownie, artystycznie.

Na nadchodzącą „Gwiazdkę” znajdzie tam każdy coś odpowiedniego na podarek dla swoich bliskich, a handlująca — doskonalej towary do rozpowszechnienia po kraju wzamian kosztownych podobnych przedmiotów zagranicznych.

Skarża się jednak członkowie Stowarzyszenia na wielką obojętność ze strony społeczeństwa, które zupełnie nie interesuje się ciężkim losem tych nieszczęśliwych, wskutek czego brak im funduszy nie tylko na pierwsze potrzeby, lecz i na materiały dla należytego rozwinięcia pracowni i nagromadzenia towarów w większych zapasach.

Zarząd stara się u władz o pozwolenie na otwarcie taniej kuchni i herbaciarni.

Centrala kooperatyw żydowskich.

W poniedziałek wieczorem odbyło się zebranie związku centralnego żydowskich kooperatyw. Do związku tego należy 10 stowarzyszeń współdzielczych, które obsługują około 80,000 osób.

Postanowiono urządzić centralę zakupu produktów. W celu tym ma być stworzony fundusz, na który złożą się specjalne opłaty poszczególnych kooperatyw, należących do związku.

Odczyt o związkach zawodowych.

Związek zawodowy pracowników i pracowników fizycznych urządził w lokalu własnym przy ul. Sienkiewicza Nr. 84 w dniu 2 grudnia r. b. o godz. 3 po poł. odczyt o związkach zawodowych.

Odczyt Cezarego Jellenty.

W piątek, 30 listopada, o godz. 8 wieczorem znakomity krytyk i esteta p. Cezary Jellenta wygłosił w Sali Koncertowej (Dzielna 18) prelekcję literacką pod tyt. „Noc listopadowa” Stanisława Wyspiańskiego. Bilety na powyższą prelekcję wcześniej nabywać można w księgarni Alfreda Straucha (Dzielna 12).

Teatr Polski.

Dziś ukazuje się po raz ostatni na wieczorowym przedstawieniu arcywesoła komedia Fredry (syna) „O! młody, młody”.

Jutro po raz pierwszy znakomita komedia Aleksandra Hajo w 3-akt. b. t. „Starzy i młodzi”. Temat z komedii węgierskiego pisarza Hajo pokrewny jest tematowi, poruszonemu przez słynnego pisarza Maks'a Wedekinda w „Przebudzeniu się wiosny”. W roli głównej wystąpi p. Wiktor Biegański.

REPERTUAR.

Środa, dn. 21 listop. o godz. 7 i pół w. po cenach ponul. „O! młody, młody”, komedia w 4 aktach Fredry (syna).

Czwartek, dn. 22 listop. o godz. 7 i pół w. remera — „Starzy i młodzi”, komedia w 3 akt. Aleksandra Hajo.

Piątek, dn. 23 listop. o godz. 7 i pół w. „Starzy i młodzi”.

Sobota, dn. 24 listop. o godz. 4-ej po poł. po cenach najniższych dla młodzieży (po raz ostatni) „Kordian”. — Wieczorem o godz. 7 i pół „Starzy i młodzi”.

Niedziela, dn. 25 listop. o godz. 3 po poł. po cen. ponul. „O! młody, młody”. — Wieczorem o godzinie 7 i pół „Starzy i młodzi”.

Ż. O. S.

W niedzielę, dn. 25-go h. m. odbędzie się w sali koncertowej pod dyrekcją m. Bronisława Sulca VI z rządu koncert popularny poniedziałowy. Koncert poprzedzony będzie słowem wstępnym p. J. Weinsteina, który za temat obrał życie i twórczość Bacha i Händla oraz scharakteryzowanie ich epoki. Solistką koncertu będzie m. H. Wętkowiczówna.

Bilety do nabycia w kasie Ż. O. S. (skład obrazów G. Restel, Piotrkowska 84).

Z sądów.

Przygodni paserzy.

Napozór wielka chimera, jak w życiu, tak i w praktyce sądowej, jest zwykłe małżeństwo małeczków. Przed sądem okręgowym ces. niem. stanął 38-letni Izrael Rafalowicz, trzy jego córki: 15-letnia Sara, 13-letnia Estera i 16-letnia Kaia, a nożatem 86-letni Icek Zoll i 24-letnia Jenta Łomska. Akt oskarżenia zarzucał wszystkim oskarżonym paserstwo. Dnia 12 maja r. b. mieli oni przyjąć na przechowanie za kilka tysięcy rubli towaru, pochodzącego z kradzieży w firmie Biaker i Wojdylawski.

Głowa rodziny, Izrael Rafalowicz, oświadczył, że nie wie nic o zarzucanym mu przestępstwie. 15-letnia Sara zeznała, że pewnego dnia jakiś nieznanomy człowiek wynajął ją do „szmuglowania” towarów. „Szumgiel” odbywał się na ul. Mikołajewskiej z bramy do bramy. Przenosiła towar kilka razy „brzusznym” sposobem. Otrzymała jako wynagrodzenie, 3 rb. i kawalek towaru. Estera i Kaia zeznały, że raz jeden nosiły z siostrą, ale nic nie otrzymały. Icek Zoll również oświadczył, że raz jeden brał udział w przemytnictwie. Wreszcie Jenta Łomska przyznała, że dwa razy się owijała towarem i otrzymała za to gotówką 2 rb.

Wszystkich oskarżonych złapano na ulicy, podczas przenoszenia towaru. Ci ludzie, którzy im dali towar do przemykania, ukryli się przed okiem sprawliwości.

Prokurator przyznaje, że twierdzenia oskarżonych nie można obafć. Wobec tego rzekł się oskarżenia. Sąd uniewinnił całe towarzystwo.

Ręką, czy kamieniem?

Niezbyt tragicznem było przestępstwo 2-oh braci Miasków. 24-letniego Władysława i 14-letniego Józefa. Akt oskarżenia zarzucał im, że 27 lipca r. b. w Łaznowie wymłócili obce zboże i chcieli sobie takowe przywłaszczyć.

Obydwaj chłopcy weszli do jakiegoś stodoły z zamiarem przemocowania i tam zajęli się młoczeniem. Nad ranem przechodzili koło stodoły żandarm. Szmery z wnętrza wydały mu się podejrzane. Wszedł do środka i znalazł przy obcych przybyszach woreczek z 10 fantami zboża. Jeden z braci natrzymywał woreczek, a drugi wypytywał do niego zboże.

Młodszy z oskarżonych tłumaczył się na rozprawie, że wykłaskał zboże w stodołę w noży ręką. Starszy zupełnie w tej operacji nie brał udziału.

Żandarm jednak twierdził stanowczo, że bracia młócili nie ręką, a kamieniem, który leżał obok nich.

Prokurator wnosil dla każdego po 1 miesiącu więzienia. Poza tem proponował, aby względem młodszego zastosować zawieszenie wykonania wyroku na przeciąg 2 lat.

Sąd skazał oskarżonych zupełnie zgodnie z wnioskiem prokuratora.

PABJANICE.

Kronika Pabjanicka.

Magistrat. Jutro odbędzie się posiedzenie magistratu.

Stow. właśc. nier. Na onegdajszym posiedzeniu członków zarządu Stow. właśc. nier. dokonano wyborów nowego prezydium, a mianowicie: prezesem obrano radnego miasta p. Jana Woldańskiego, wice-prezesami zostali pp. Stanisław Stefan i Edward Netzel, skarnikiem p. Leonard Morawski i sekretarzem p. S. K. Grobliński. Posiedzenia postanowiono odbywać raz na tydzień w poniedziałki o godz. 5 i pół po poł.

Odpowiedzi redakcji.

Erowi Rosenblatowi, radnemu Łodzi. Listu W. Pana nie umiemy. Uważamy bowiem, że list dyr. Lipskiego sprawę całkowicie i ostatecznie wyjaśnił i że niema powodu znów do niej powracać.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urządowo). Wielka Kwatery Główna donosi 20 listopada wieczorem:

Ożywiona działalność ognicwa pod Poelkape le i Passchendaele. Na teryto-

rium pomiędzy Bapanne i Peronne na drogach, wiodących do Cambrais anglicy zaatakowali znacznymi siłami i zyskali na terenie. Nasze przeciwśrodki są w pełnym biegu.

Na Wschodzie nie było większych działań bojowych.

Również i we Włoszech nie zaszło nic nowego.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urządowo donoszą dnia 20 listopada:

Pomędzy Brentą i Piawo toczy się zacięta walka na północnych stokach Monte Tomba. Wszelkie usiłowania włochów, by stracone stanowiska odzyskać przy pomocy obfitych w straty kontrataków, pozostały bezskutecznymi. Nieprzyjacieli poniosł ciężkie straty.

Poza tem niema nic szczególnego do doniesienia.

Szef sztabu generalnego.

Nominacje.

Berlin, 20 listopada. (T. wł.) (Urządowo). Zastępca kanclerza Rzeszy dr. v. Payer został na podstawie upoważnienia cesarskiego mianowany przez król. pruskie ministerjum państwowe pełnomocnikiem Prus do Rady związkowej.

Berlin, 20 listopada. (T. wł.) (Urządowo). Dzisiejszy organ urzędowy zamieścił następujące obwieszczenie:

J. C. M. raczył najłaskawiej sekretarza stanu urzędu gospodarki państwowej dr. Schwandera, obdarzwszy ordrem korony królewskiej drugiej klasy z gwiazdą, zwolnić z dniem dzisiejszym z urzędów jego, a na jego miejsce zamianować podsekretarza stanu dla Alzacji i Lotaryngji, barona von Steina — sekretarzem stanu urzędu gospodarki państwowej w charakterze rzeczywistego radcy tajnego z tytułem ekscelencji.

J. C. M. raczył najłaskawiej radcę ministerjum spraw zagranicznych, tajnego radcę legacyjnego Wilhelma von Radowitscha zamianować podsekretarzem stanu, dając mu tytułem i rangą posła nadzwyczajnego i ministra upelnomocnionego.

Bitwa pod Kijowem.

Kopenhaga, 20 listopada. (T. wł.) „Dagews Nyheter” donosi z Petersburga: Pod Kijowem wro wielka bitwa pomiędzy bolszewikami i wojskami Kaledina. Obie strony posiłkują się w walce aeroplanami bojowymi.

Poliski o samobójstwie Kiereńskiego.

Hamburg, 20 listopada. (T. wł.) — „Hamburger Fremdenblatt” donosi z Kopenhagi: Podróżni, którzy wczoraj przybyli z Petersburga do Haparandy, donoszą, że podczas ich wyjazdu ze stolicy nadeszły tam z Pskowa wiadomości, że Kiereński odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, gdy nie powiodło mu się skłonić wojsk z frontu północnego do marszu przeciwko Petersburgowi.

Przed wyjazdem ambasadorów koalicyjnych.

Kopenhaga, 20 listopada. (T. wł.) — Stosunek nowego rządu do ambasadorów koalicji staje się z dniem każdym coraz bardziej naprężony. Urzędowe stosunki zupełnie ustały. Ambasadorowie są całkiem przygotowani do wyjazdu.

Rada kijowska-rządem Ukrainy.

Kolonja, 20 listop. (T. wł.) Według depeszy, otrzymanej przed „Kölnische Ztg.” z nad granicy szwajcarskiej, Agencja Havasa donosi z Paryża, iż Rada kijowska ogłosiła się rządem tymczasowym Ukrainy.

Sytuacja w Rosji.

Kopenhaga, 20 listop. (T. wł.) „Socialdemokraten” dowiaduje się z Haparandy, że reprezentacja zagraniczna marksymalistów przedstawia sytuację w Rosji w sposób następujący: W Petersburgu zapanał porządek. Wszystkie wiadomości o pogromach są kłamstwami, zmyślaniami przeciwko rewolucjonistom. Ubiegłego piątku w Petersburgu opowiadano, że Czernow wejdzie w skład rządu robotniczego. Większość wojsk na froncie jest po stronie rządu robotniczego. To

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy racyli oddać ostatnią posługę b. p.

Minie z Dobrzyńskich Konsztatowej

wyraża niniejszym serdeczne podziękowanie

pozostała w smutku rodzina.

samo ma miejsce w Charkowie. W miejscowościach kozackich panuje niejednomyślność. Większość chłopów jest wrogo usposobiona dla kozaków.

Zajęcie dyplomatyczne.

Kopenhaga, 20 listop. (T. wł.) W Torneo pomiędzy konsułami i rządem doszło do poważnego zajęcia, ponieważ kontrola paszportowa zatrzymała kurjera i nie pozwoliła mu przedostać się za granicę. — Wobec tego konsułowice złożyli ultimatum, żądając odpowiedzi w ciągu pół godziny. Wreszcie kontroli paszportowej polecono przepuścić kurjera przez granicę.

W Finlandji spokój.

Sztokholm, 20 listop. (T. wł.) Według doniesień z Haparandy, w Finlandji panuje zupełny spokój. Granica od strony szwedzkiej została znowu otwarta, jednakże w Uleaborgu, jak głosi „Svenska Dagbladet, internowano wielu szwedów, a między nimi i członka poselstwa szwedzkiego w Petersburgu, którzy chcieli jechać do Rosji.

Finlandja za rozbiorem Rosji.

Bern, 20 listopada (T. wł.) Według berneńskiego „Bundu“, „Birzewyja Wiedomosti“ donoszą, że senat finlandzki na porządku dziennym najbliższego posiedzenia swego umieścił kwestję dostępu Finlandji do Oceanu Lodowatego. Finlandczycy roszczą sobie prawa do wybrzeża laplandzkiego od granicy norweskiej do półwyspu Fiszera.

Spodziew. zmiany w dowództwie franc.

Rotterdam, 20 list. (T. wł.) W wychodzącym tutaj dzienniku belgijskim, który otrzymuje doniesienia z Hawru, umieszczono wiadomość, iż nowy prezes ministrów Clemenceau opracowuje zaległe zmiany w obsadzeniu stanowisk komendantów francuskich. Nie wiadomo jeszcze, czy Pétain pozostanie na stanowisku generalissimusa. General Guillaumet cieszy się wielkimi względami Clemenceau. W każdym bądź razie, prezes ministrów, który na krótko przed swą nominacją zwiedził odcinek Ailette, da inicjatywę do intensywnej akcji zaczepnej.

O wolność Indyj.

Kopenhaga, 19 list. (Tel. wł.) Profesor dr. Jatbar z Delhi, znany bojownik o niezależność Indyj, przybył tu podczas swojej podróży agitacyjnej po Europie. „Socialdemokraten“ zamieścił wywiad z doktorem Jatbarem, który mówi: „Europa na przyszłej konferencji pokojowej winna zainteresować się sprawą Indyj“. Dr. Jatbar przybył do Sztokholmu, ażeby na konferencji międzynarodowej przedstawić żądania swego kraju. Hasłem Indyj jest: „Niema pokoju bez wolności Indyj!“ Jeżeli jest prawdą istotnie, że Anglja podjęła wojnę w obronie narodów uciskanych, to Indje powinny być pierwszym krajem, który otrzyma niepodległość na przyszłym kongresie pokojowym. Cały naród jęczy pod jarzmem angielskim. Dawniej ludność mahometañska i hinduska Indyj żyły oddzielnie, obecnie jednak zjednoczyła się ona w potężną opozycję przeciwko Anglji.

Stan oblężenia w Zurychu.

Bazylea, 20 list. (T. wł.) Jak wynika z doniesień dzienników szwajcarskich, w Zurychu został zaprowadzony stan oblężenia. Odezwa, którą zurychska rada miejska wydała do ludności, głosi, że wzrastający rozwój zaburzeń, zmusił do wezwania na pomoc wojska, oraz że pieczę nad porządkiem i bezpieczeństwem publicznym przejęły w swe ręce władze wojskowe.

Zatarg japońsko-amerykański.

Genewa, 20 listopada. (T. wł.) „Journal de Genève“, podobnie jak i prasa wszystkich krajów neutralnych, uważa zerwanie rokowań amerykańsko-japońskich za nader poważny zwrot. Utrzymuje ona, iż silny zatarg na tle interesów stron

obu w Chinach wywołały głębsze przyczyny. Przesilenie ministerjalne w Pekinie posiada bezpośredni związek z nieporozumieniem japońsko-amerykańskim.

Zatopienie okrętu japońskiego.

Sztokholm, 20 listop. (T. wł.) Biuro londyńskie nieporcieńskiej „Iushen Kaisan“ komunikuje, iż w dniu 6 listopada parowiec japoński „Osacra Maru“ został zatopiony na oceanie indyjskim przez nieprzyjacielski krążownik pomocniczy. Załogę uratowano.

Zajęcie 14,500 klm. terytor. włoskiego.

Berlin, 20 list. (T. wł.) Do dn. 18 listopada r. b. wojska sprzymierzone zajęły terytorjum włoskiego 14,500 kilometrów kwadratowych. Dla porównania mogą służyć następujące cyfry: Królestwo Saksonja obejmuje 14992 kilometry kwadratowe, Badenja 15,070 klm., zaś Alzacja-Lotaryngja—14,522 klm.

Z frontów.

Berlin, 20 listopada. (T. wł.) W. A. T.

We Flandrji od 19 listopada ogień stał się nader intensywnym. Skoncentrowano go przeważnie na froncie pomiędzy drogą Ypres—Staden i Becelaere, szczególnie zaś na stanowiskach po obu stronach Passchendaele. Zawczasu spostrzeżono intensywną pracę ciężkich baterji, ostrzeliwujących planowo stanowiska niemieckie. Silny ogień nieprzyjacielski nie osłabił również podczas nocy, lecz trwał z niezmienną gwałtownością.

W Artois w ciągu dnia aż do wieczora utrzymywano energiczny ogień po obu stronach drogi Douai—Arras. Silne patrole nieprzyjacielskie odpierno wielokrotnie z ciężkimi stratami dla przeciwnika.

Walka artyleryjska stała się nader gwałtowną na północy od St. Quentin, przede wszystkim zaś pod Chérisy, Bullecourt i Queant. Dzisiaj o godz. 7 rano skierowano silny ogień na północną część frontu St. Quentin. Pomimo niepomyślnych warunków atmosferycznych akcja lotnicza wzmożła się zarówno w Artois, jak i po obu stronach St. Quentin.

Na północnym wschodzie od Soissons, pomiędzy Oise i Chevrigny, wzmożła się działalność artylerji nieprzyjacielskiej.

Na wschodzie od Mozy francuzi usilowali kilkoma kompanjami wdrzeć się na stanowiska niemieckie na północ od lasu Carrières. Atak odparto całkowicie, wyrządzając przeciwnikowi nader ciężkie straty. Wieczorem kilkakrotnie wykryto przygotowania nieprzyjaciela do ataku. Na przepelnione rowy zwrócono niszczący ogień baterji niemieckich i powstrzymano zamierzone ataki nieprzyjacielskie. Celny ogień wyrządził nieprzyjacielowi ciężkie straty. Niemieckie oddziały bojowe wdarły się na stanowiska nieprzyjacielskie i uprowadziły jeńców oraz karabiny maszynowe.

W Macedonji znowu odparto silne patrole nieprzyjacielskie na wschodzie od Monastyrju. Tutaj zarówno jak i w łuku Cerny ożywiła się działalność artylerji. Bułgarskie oddziały bojowe wtargnęły na zachodzie od Wardaru do rowów nieprzyjacielskich i uprowadziły jeńców.

Irlandja winna być przekształcona w państwo związkowe na zasadach nowoczesnych. Niezadowolenie znajdowało częstokroć wyraz w powstaniach, tłumionych przez anglików w sposób najokrutniejszy. Anglja chodzi w tej wojnie o panowanie w Indjach, a nie o Belgję lub o Alzacje i Lotaryngję. Dla Anglji wojna ta jest wojną kolonialną, jak wszystkie jej ostatnie wojny. Kolej bagdadzka zbliżyła Niemców bezpośrednio z Indjami, a Anglja pod żadnym pozorem nie chce dopuścić do tego, by Indje znajdował się między pod wpływem handlu niemieckiego. Wogóle rosnąca potęga kolonialna Niemiec budziła wielkie obawy w Anglji, dopatrującej się w tem niebezpieczeństwa dla panowania swego nad światem. Na każdy kongres pokojowy Indje zgłaszają swe żądania, ponieważ niema sprawiedliwego pokoju bez wolności Indji.

ZAMIAST FELJETONU.

Czy Edison jest polakiem?

(o) Czy Edison jest polakiem?

Dzisiaj rano wpadł do mnie dr. Mizantropski z niezwykłymi rumieńcami na twarzy. Jeszcze w progie, nie odkładając parasola, rzekł:

— Mam nowiny dla pana! Wiesz pan: Edison musi być polakiem!

— Skąd pan to wziął?

— Jaki?! Nie wie pan? Buduje „okręty niewidzialne“.

— Cóż z tego?

— Na taki wynalazek zdobyć się mogli tylko genjusz polski—umysł, posiadający za sobą stoletnią kulturę pod jarzmem rosyjskiem.

— Nie rozumiem!

— Zważ pan, że to my byliśmy na tropie stwarzania wynalazków niewidzialnych i otulania rzeczy dotkliwie widzialnych atmosferą niewidzialności. Nie rysowaliśmy na naszych obrazkach w pismach ilustrowanych polejantów i było nam tak, jak gdybyśmy nie żyli pod uciskiem rosyjskiem. Nasi mężowie prasy wypijali u Aroiszewskiego na Miodowej z cenzurą buteleczkę wina i oczy ich otulała miła mgła, w której cenzura stawała się rzeczą niewidzialną. Prasa nasza dawała sobie słowo milczenia o pewnych rzeczach i naraz kwestja żydowska przestawała być widzialną. Dzisiaj jeszcze stronictwo polityczne w Polsce buduje sobie okręt pracy społecznej, otula go gazą programu—i okrętu ani roboty nie widać...

Prześcignęliśmy wszystkie narody w fachu wyrabiania „czapek-niewidzialnek“. Zapewniam pana—Edison musi być polakiem!

Leo Belmont.

Z prasy żydowskiej.

Bankrutstwo.

P. t. „Asymilacja ogłosiła bankrutstwo“ pisze „Moment“:

„Nareszcie stało się to, co dawno już stać się było powinno. Znalazł się uczywy asymilator, który jawnie wypowiedział to, co dla narodów żydowskich już dawno nie było tajemnicą, co jednak asymilatorzy obłudnie ukrywali przed polakami i przed... sobą. Na wypowiedzenie całej prawdy gorzkiej zdobyła się „Rozwaga“, organ dra Henryka Nusbauma, którego, zdaje się, nie można podejrzewać, że brak mu chęci do polonizowania żydów. I czyni on to w takim czasie, kiedy można było sądzić, że dla polaków nastąpiła złota epoka: w w polonizowaniu żydów nie przeszkadza im już żadna siła zewnętrzna, a polskie czynniki miarodajne, które otrzymują obecnie więcej władzy, mogłyby przecież im dopomóc dosyć. To, co „Rozwaga“ mówi, jest w ustach asymilatora poprostu sensacją.“

Artykuł kończy się jak następuje: „Taki jest bilans asymilacji, dokonany przez człowieka, którego nikt nie będzie podejrzewał, że czuje niechęć do asymilacji. Jest to wyraźne oświadczenie bankruta. P. Nusbaum pociesza się tylko nadzieją, że polonizowaniem żydów zajmować się będzie państwo polskie zapomocą środków przymusowych. Lecz nikt lepiej, niż polacy, nie wie, jaką wartość mają przymusowe środki w asymilacji. Zamiast denacionalizacji, osiąga się tylko skutek odwrotny: największe wzmocnienie uczucia narodowego.“

Zołnierze-żydzi w Rosji.

Jak donoszą pisma rosyjskie w Petersburgu odbyło się duże zebranie żołnierzy żydów.

Chorąży Awerbuch objaśnił że wskutek pogromów i anarchji konieczną jest organizacja żołnierzy żydów, którzy z bronią w ręku winni zwalczać bandy pogromowe. Inni z żołnierzy stwierdzili również potrzebę podobnej organizacji na froncie, gdzie sytuacja żydów jest bardzo przykra.

Prof. Gruzenberg ogłosił statystykę pogromów w różnych miastach.

Armja rosyjska liczy obecnie około 400 tysięcy żołnierzy żydów.

Guayaki.

Jest to jeden z nieznanych szczepów indyjskich, zamieszkujących dzwiczne lasy Paraguaju, stojący na najniższym stopniu kultury i umysłowego rozwoju ze wszystkich ras.

O istnieniu jego wiedzano już w XVI stuleciu, jednak niedostępne tajemki puszcz kłanie zamieszkiwane przez szczep ten wszelkie zbliżenie czyniły niemożliwem. Również Jezuit szerczący od XVII do XIX wieku chrześcijaństwo nie mogli się zetknąć z guyakami, nie udało się to również ekspedycji naukowej wysłanej w końcu zeszłego stulecia przez uniwersytet w La Plata.

Dopiero w 1908 wyprawa po nader trudnych i ciężkich przeprawach dotarła do siedzib ciekawego plemienia i schwytawszy trzech guyaków zabrała ich ze sobą, aby przedewszystkiem poznać język, a potem użyć ich za przewodników.

Członkowie wyprawy znając język, mając krajowych przewodników i zyskawszy sobie podarkami ich względy, weszli w kontakt z ciekawym tem plemieniem.

Guayakowie są niewielkiego wzrostu i wyjątkowo jasnej skóry, mają krótkie, szerokie nosy, szeroko rozstawione ciemne oczy, nieznanne zżewienie czaszki, ciemne włosy i nadzwyczaj silne nogi. Mają wogóle wygląd łagodny i dobroduszny, są uczuciowi, kochają ogromnie dzieci.

Morderstwo jest u nich pojęciem nieznanem. Zabijają tylko kaleki, a to z tego względu, aby nie umierały z głodu i nie przeszkadzały w ciężkim koczożmierzem życia.

Pożywienie ich stanowi zwierzyzna, ryby, żaby, kerzenie, owady, pszenoży, miód, owoce i olej palmowy. Uprawa roli, jak również budowanie chat i tkanie materji jest im nieznanne. Głodzą wszyscy nago.

Jako broń używają łuków i strzał z trzciny, nadto żębów zwierząt i kamieni. Nie mają również żadnej religji, obec są im muzyczne instrumenty, śpiew ich składa się z dwóch taktów: nie zawierających żadnej melodji.

Odbobą kobiet jest naszyjnik z żębów dzikich zwierząt, oraz blizny na nogach, brzuchu i ramionach.

W małżeństwie w plemieniu tem niema naturalnie mowy. Mężczyzna bierze kobietę, aby pomagała mu w pracy. O ile pracy tej jest zawiele dobiera sobie drugą. Kilka takich par pod wodzą starego myśliwego łączy się w plemię. Formą rządu jest tylko szacunek dla przewodnika, pozatem innych praw nie znają.

Własne Organizacje Przemysłowców „Sami-sobie“.

Ubezpieczenia wzajemne
od ognia
„Wisła“
od wypadków
WTWUONW

Kap. gwar. wnoszący m. k. 40,000 Ubezpieczeń zawarto na m. k. 26,827,969

T-wa reasekurujące „Wisła“ posiadają kapitału akcyjnego m. k. 78,400,000 i rezerw m. k. 304,640,243.

Ubezpieczenia fabryk, domów, towarów, ruchomości i t. d.
Ubezpieczajcie we wzajemnym związku.

Bezwzględna likwidacja szkód. Władze „WISŁY“: Rada nadzorcza: St. ks. Lubomirski, St. Gust. Brun, Ed. Geisler, K. Broniewski, Stefan Brun, K. T. Bahle, C. Eisenbraun, L. Gajew cz. Król Geisler, Herman Gnsberg, J. Kozłowski, Dr. A. Leutz, K. Michler, J. Patzer, R. Schweikert, Alf Severin i St. Zielński. Zarząd: E. Landré, E. Eisert, S. Lorentz, M. Luxenburg, Wł. Pfeiffer, Stefan Przacowski i Feliks Schiele. Dyrektor zarządzający Maksymilian Luxenburg.

Reprezentant Jeneralny
na Łódź Hugo NEUMANN Oddział Łódzki
biuro poszukiwani. Piotrkowska 25
9207-

Dział ekonomiczny.

Stan kolei w Rosji.

„Riecz” pisze co następuje:
Ministerjum komunikacji otrzymało zawiadomienie o wyjątkowo ciężkim położeniu, w jakim znalazły się niektóre węzły kolejowe.

Agenci rozlicznych części moskiewskiego węzła kolejowego donoszą, że sytuacja na tym węzle staje się wprost katastrofalną.

Kolej Moskiewsko-Kurska, która stanowi główny łącznik między południowym rejonem i petersburskim, oraz moskiewskim, odnośnie do rozporządzanych i przy normalnym procencie uruchomionych parowozów mogłaby pracować 20 parami parowozów. Obecnie jednak postępuje się ona 12-13 parami parowozów. Wobec niewypuszczenia parowozów z depoa, na linii stoi bez ruchu 25 kompletów pociągów. Liczba zepsutych parowozów dosięga 26%, produktywność prac reparacyjnych spadła o 50%.

Na linii niżegorzdzkiej niewywiezione z Niżniego ładunku przewyższają dwukrotnie dzienną wysyłkę.

Na kolei Moskiewsko-Kazańskiej ilość niewywiezionego ładunku przekracza 6,000 wagonów.

W okręgu Moskwa-Biriulewo, Riazania-Uralskiej drogi żel., konduktorzy zaprowadzili sobie 24-godzinny wypoczynek po każdym wyjeździe, wobec czego, mimo dostatecznej liczby parowozów, nie mogą one być dostatecznie wykorzystane.

Na kolei Moskiewsko-Kijewo-Woroneńskiej przyjmowanie ładunku ograniczono do 75 wagonów, miast 450, skutkiem nie stawiania się na służbę personelu parowozowego. Powodem tego jest brak obuwia, konieczność starania się o chleb i t. p.

Pozatem, w moskiewskim węzle kolejowym trudne położenie wywołane zostało przez nieaktualny wywóz ładunków wojskowych. Sytuacja jest tak poważna, iż grozi zupełnym instaniem pracy w moskiewskim węzle kolejowym.

Nie lepiej jest i w innych rejonach.

I tak, na kolei Riazania-Uralskiej żołnierze i ludność gubernji objętych głodem przyjeżdżają do gub. Tambowskiej, Penzeńskiej i Saratowskiej, kupując samowolnie zboże i mąkę i ładują je w workach do wagonów pasażerskich, nie bacząc na opór ze strony brygad kolejowych.

Na kolejach południowych, skutkiem braku odpowiedniej ilości brygad konduktorskich, nagromadziła się olbrzymia ilość ładunków.

Brak węgla i lokomotyw, oraz niestawianie się do pracy brygad parowozowych skutkiem choroby, wywołują poważne trudności w spełnieniu zadań kolei Moskiewsko-Kijewo-Woroneńskiej co do przewozu demobilizowanych żołnierzy.

Skutkiem częstych starć administracji kolejowej z żołnierzami z powodu wyprzedzania pociągów wojskowych przez osobowe, pociągi osobowe dzielone są na dwie części i uzupełniane t. zw. „ciepluszkami” dla żołnierzy. Mimo to i ten środek jest niewystarczający, przeto, celem uchronienia personelu kolejowego od gwałtów ze strony żołnierzy, niezbędne jest zaprowadzenie ochrony stacji kolejowych. Żołnierze, nie obeznani z warunkami technicznymi gospodarki kolejowej, dopuszczają się częstokroć samosądów na personelu stacyjnych. Personel zaś stacyjny, ucieka częstokroć z posterunków, pozostawiając stacje na łaskę losu.

Wobec tego, główny komitet kolejowy zwrócił się do sfer odnośnych z prośbą o delegowanie na stacje i przystanki wzmocnionych oddziałów wojska i karabinów maszynowych.

(e) Wiadomości finansowe z Rosji. Towarzystwo „Lenskoje” emituje 110,000 nowych akcji a 150 rb. po kursie 355%.

Zakłady „Sormowo” otrzymały od rządu zasiłek w wysokości 1 mil. rb., jako wynagrodzenie za straty spowodowane strajkiem robotników.

Towarzystwo akcyjne fabryki amunicji „Tula” zostało upoważnione do podwyższenia kapitału z 13,5 na 23,5 mil. rb.

Towarzystwo akcyjne „Taganrog” zostało upoważnione do podwojenia 21-miljonowego kapitału akcyjnego.

(e) Petersburskie banki kredytowe zwróciły się do rządu z prośbą o wydanie natychmiastowych zarządzeń mających na celu zabezpieczenie depozytów.

(e) Z lipskiego rynku futrzanego. Ceny futer stale idą w górę, co spowodowane jest wielkim popytem i brakiem dowozu. Futra zwierząt krajowych, jak lisów, borsuków i łasic w obec niedostatecznych ilości, również podrożały.

(e) Wartość japońskiego importu w październiku b. r. wynosiła 97 mil. (paź. r. z. — 94 mil.) jenów, zaś eksportu 145 mil. (114 mil.) jenów.

Ogólne zebrania.

Jutro o godzinie 2-jej po południu towarzystwo akcyjne „Poremba” zwołuje zwyczajne ogólne zebranie w lokalu zarządu w Porembie, powiat białozycki.

Giełda petersburska.

(„Riecz” Nr. 242 z 27 października).

Tendencja rynku papierów dywidendowych z początku była wzmocniona lecz bez ożywienia. Kilka walorów poszło w górę, ale zdaje się więcej popieranemu szluka niż potrzebuje; inne papiery pozostały przeważnie bez ruchu. Pod wpływem realizacji początkowy ruch zwykły osłabił i spaść nawet niżej. Charakter ogólny giełdy nerwowy, nierówny.

4% Renta państwowa	82 1/2
5% pożyczka 1905	85 3/4
5% „ 1915, 1916	85 3/4
5% „ 1908	86
5 1/2% „ 1915	96
5 1/2% „ 1916 i 1917	98
4 1/2% „ 1905	133
5% „ 1906	159
4 1/2% „ 1909	147
4% Listy zast. włościańskie i szlach.	70 3/4
4 1/2% „ „ „ „	78 3/4
5% „ „ „ „	88
3 1/2% pożyczka szlachecka	99
3,8% „ „ „ „	99
4% pożyczka złota i konsola	180
5% pożyczka chińska	210
4 1/2% pożyczka kolejowa	85
I Pożyczka premjowa	1000-1007
II „ „ „ „	710-715
Pożyczka premj. szlachecka	615
4 1/2% oblig. m. Petersburga	85
4 1/2% oblig. m. Moskwy	106 1/4
Listy zastawne bessarabskie	84
„ „ „ „	84
„ „ „ „	98
„ „ „ „	80 1/2
„ „ „ „	86
„ „ „ „	85
„ „ „ „	85 1/2
„ „ „ „	80
„ „ „ „	86 1/2
„ „ „ „	81 1/2
„ „ „ „	84
„ „ „ „	98
„ „ „ „	87 1/2
Akcje bankowe Azowsko-Donieckie	845-855
„ „ „ „	725
„ „ „ „	570
„ „ „ „	1380
„ „ „ „	835
„ „ „ „	510
„ „ „ „	798
„ „ „ „	980
„ „ „ „	475
„ „ „ „	440
„ „ „ „	900
„ „ „ „	330
„ „ „ „	575
„ „ „ „	440
„ „ „ „	245
„ „ „ „	810
„ „ „ „	480
„ „ „ „	775-750
„ „ „ „	170
„ „ „ „	278
„ „ „ „	268
„ „ „ „	371
„ „ „ „	58900
„ „ „ „	2845-2855
„ „ „ „	148
„ „ „ „	255
„ „ „ „	286
„ „ „ „	47 1/2
„ „ „ „	15 1/2
Cementownie Asserin-Staryj	380
„ „ „ „	195
„ „ „ „	128
„ „ „ „	315
„ „ „ „	290
„ „ „ „	600
„ „ „ „	175
„ „ „ „	176
„ „ „ „	468
„ „ „ „	69
„ „ „ „	285
„ „ „ „	116
„ „ „ „	133
„ „ „ „	380
„ „ „ „	325
„ „ „ „	280
„ „ „ „	605
„ „ „ „	159
„ „ „ „	410
„ „ „ „	160
„ „ „ „	191-185
„ „ „ „	283-279
„ „ „ „	225
„ „ „ „	118-120
„ „ „ „	140
„ „ „ „	230
„ „ „ „	220
„ „ „ „	248-241
„ „ „ „	181
„ „ „ „	290
„ „ „ „	295
„ „ „ „	740
„ „ „ „	135
„ „ „ „	188
„ „ „ „	358
„ „ „ „	550-570
„ „ „ „	160
„ „ „ „	480
Akcje rozmaitych fabr.—Salotin	420
„ „ „ „	660
„ „ „ „	348
„ „ „ „	235
„ „ „ „	258
„ „ „ „	580-570
„ „ „ „	146
„ „ „ „	400
„ „ „ „	1475
„ „ „ „	164
„ „ „ „	155
„ „ „ „	180
„ „ „ „	1550
Akcje złote — Lena	135
„ „ „ „	72
„ „ „ „	50
„ „ „ „	74
„ „ „ „	149
„ „ „ „	160
„ „ „ „	173
„ „ „ „	360
„ „ „ „	234
„ „ „ „	2130
„ „ „ „	1500
„ „ „ „	426
„ „ „ „	925
„ „ „ „	166
„ „ „ „	555
„ „ „ „	315
„ „ „ „	690
„ „ „ „	930
„ „ „ „	200
„ „ „ „	300
„ „ „ „	173
„ „ „ „	2630
„ „ „ „	482
„ „ „ „	412
„ „ „ „	417
„ „ „ „	250
„ „ „ „	255
„ „ „ „	255

Kursy dewiz urzędowe.

10 funt. szterl.	800	rubli
100 franków	115	„
100 „ „ szwajc.	146	„
100 koron szwedzkich	246	„
100 „ „ duńskich i norwes.	207	„
100 „ „ włoskich	267	„
100 lej rumuńskich	37,50	„
100 guldenów holenderskich	275	„
100 jen japońskich	325	„
1 dolar	6,31	„

GIEŁDY.

Berlin, 20 listopada. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne

	placono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	299,75	300,25
Dania	227,—	227,50
Szwecja	238,75	238,25
Norwegia	228,25	228,75
Szwajcaria	155,75	156,—
Austro-Węgry	64,20	64,30
Bułgaria	80,75	81,25
Konstantynopol	20,25	20,35
Madryt	186,50	187,50

Nowy-York, 17 listopada. 17/11 16/11

	17/11	16/11
Weksle na Berlin	—	—
„ „ Paryż	5,7575	5,7575
„ „ Londyn	4,7150	4,7150
Canadian Pacific	131,25	130,62
Anaconda Copper Mining	55,25	54,75
Srebro	85,50	85,75

Amsterdam, 17 listopada. 17/11 16/11

	17/11	16/11
Czeki na Berlin	33,32 1/2	33,30
„ „ Londyn	10,58	10,90 1/2
„ „ Paryż	89,85	89,85
„ „ Wiedeń	20,80	20,75
„ „ Kopenhage	79,—	77,—
„ „ Sztokholm	92,50	88,25
„ „ Nowy-York	—	228,50
„ „ Szwajcarja	52,1	52,—

Paryż, 17 listopada. 17/11 16/11

	17/11	16/11
5 proc. pożyczka francuska	87,70	87,70
3 proc. renta francuska	59,75	60,—
5 proc. renty rosyjskie z r. 1906	—	63,60
3 proc. renty rosyjskie z r. 1896	—	40,25
Bank Paryski	—	—
Credit Lyonnais	1131	1130
Akcje kanału sueskiego	—	4535
„ Brianskie	300	300
„ Lianozwskie	285	278
„ Bakinskie	15 5	1351
„ Talskie	750	759
„ Leaa Gold	89,—	89,—
„ Rio Tinto	—	1880
„ Malcowskie	400	397

Giełda warszawska.

10 listopada.

5 proc. Listy m. Warszawy były w silnem poszukiwaniu i kurs znacznie się podniósł. Natomiast 4 i pół proc. Ziemskie były w zaoferowaniu.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	177,—
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	—
Listy zast. Ziemska 4 i pół proc.	200,5 290,—
Listy zast. Ziemska 4 proc.	—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	178.— 174.— 175.—
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	156,—
Renta	—
Serie ros.	—
koreny 59,50,—	—

Sztokholm, 19 listopada.

Rubel w stosunku arbitrażowym 100 Rubli = 86,85 Mk.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
19 XI 2 pp.	6,0°	1/4 zachm.	0,3	7,0°	
19 XI 9 pp.	5,0°	1/4 —	—	4,0°	
20 XI 7 r.	5,6°	1/4 —	—	—	

W ubiegłej dobie:

Pochmurno. Dżdżysto.

Zapowiedź na środę 21-go listopada:

Dżdżysto. Zmiana.

Loterja Klasowa

Tow. Kult. Oświatowych.
V klasa. 6-ty dzień ciągnięcia.

Mk. 4.000 Nr. Nr.: 1030 6147 14062 15583
Mk. 2.000 Nr. Nr.: 10231 19352 19861 21518
22926.
Mk. 800 Nr. 13057.
Mk. 400 Nr. Nr.: 3748 4485 9870.
Mk. 200 Nr. Nr.: 433 822 2243 5347 6523
081 877 7367 8316 10742 11577 11905 12321
12016 16373 22120 22455 22866 23480.

Po 150 marek następujące Nr. Nr.:

8 12 62 69 99 151 61 232 44 54 326 55 416
26 42 52 74 514 22 26 33 78 648 730 44 88 829
49 55 62 935 69 90.
1030 108 9 10 83 209 68 73 91 315 414 91
527 98 608 7 26 31 68 76 81 741 57 893 981 87.
2025 32 67 222 81 89 92 307 56 509 607
706 18 19 935 63 89.
3012 20 45 58 255 85 466 71 525 60 637
41 88 726 46 58 825 41 58 68 73 93 900 10 11
14 41 59 70 73 77.
4043 86 122 33 228 48 70 329 34 40 63
72 77 417 28 36 50 51 512 610 71 728 82 83
97 830 60 919 79.
5063 129 76 244 52 61 70 82 321 39 49 52
61 436 82 514 78 619 53 71 72 723 62 99 807
27 53 79 87 901 59.
6018 31 97 154 55 56 232 54 66 92 339 73
418 77 537 649 84 86 738 91 95 819 63 915 41
63 90.
7016 147 230 45 75 384 404 52 79 80 84
527 89 741 83 835 46 51 63 931 85 88 62.
8028 44 70 128 59 70 71 72 73 234 83 337
60 67 508 11 43 630 95 853 923 27 28.
9053 133 54 63 64 82 236 314 18 26 461
86 624 51 745 48 58 75 820 44 85 916 48 59 62.
10036 63 99 107 53 227 32 77 345 53 93
483 96 520 22 636 65 734 94 868 960 66 68 84.
11001 109 56 93 235 44 54 96 377 88 448
64 515 600 50 752 89 04 843 52 74 920 37 77
81 92.
12065 270 83 371 82 413 30 50 57 509 35
87 630 702 37 53 86 851 902 90 97.
13026 29 38 119 22 76 81 91 263 90 91
319 85 400 15 31 83 555 89 648 52 71 743 862
940.
14023 71 118 211 27 55 57 322 54 411 34
580 647 70 828 34.
15120 58 82 297 425 61 84 517 37 68 606
19 58 778 833 63 70 914 20 51 55 83.
1608 18 21 139 67 72 228 46 313 72 409
31 67 518 55 68 75 77 686 87 716 42 56 801 3
41 69 902 6 13 18 31.
17016 181 213 357 97 412 16 33 35 52 77
79 96 547 66 84 600 88 89 722 79 843 87 953 90.
18013 35 96 136 50 270 337 39 9

Teatr Scala

Cegielni, 18. Dyr. S. Kuperman.

Gościnne występy subretki **LOLI ROSEN** z udziałem całego zespołu.W piątek 23-go Nowy Program. 1-szy występ subretki **Busz-Kolna**i **M. Boiskiej**. W niedzielę 25-go Benefis i pożeg. przedst. **L. ROSEN**.Od 1 grudnia: występy **A F R Y???**

Dziś, 8.15 wiecz., po cenach niższych:

Program № 7.

Sala Koncertowa (Dzielnia 18).

Sobota, 24 listopada 1917, o godz. 8 wiecz.

Wielkie koncerty Solistów Nr. 6.**KONCERT****WILHELMA****Backhaus**

Nadworny pianista-wirtuoz.

W programie: Brahms, Schubert, Schumann, Beethoven, Chopin, Paganini-Liszt.

Bilety od Mk. 1.50 do Mk. 4.— w czytelni Nowości Alfreda Straucha, Dzielnia 13.

9312-1

Kursy Języków R. BE...

Piotrkowska 124 (front)

W tych dniach początek lekcji w różnych grupach. Jeden język **Mk. 5.— i 7.50**. Dwa lub więcej języków taniej.

Zapisy od 11—1 i od 4—7.

9191-5-3

Zawiadomienie

Dla zaoszczędzenia węgla rozporządzamy niniejszym za zgodą Cesarsko-Niemieckiego Prezydenta Policji aż do odwołania zatrzymać wszystkie motory elektryczne w czasie od godz. 4 do 7 wieczorem, o ile takowe nie pracują dla celów wojennych.

Posiadacze silników elektrycznych, którzyby postępowali wbrew niniejszemu rozporządzeniu, tracą udzielone im zniżkowe taryfy. W powtórny zaś wypadku zostaną instalacje elektryczne odłączone.

Wojskowe Kierownictwo Elektrowni.

9310-1

List gończy.

Malarz Józef Kulik z Łodzi, przez Sąd Okręgowy w Łodzi dnia 30 maja 1917 r. został skazany na 9 miesięcy więzienia, dnia 30 sierpnia umknął z karnego aresztu.

Uprasza się takowego zaarrestować i dostawić do więzienia przy ul. Miłszej w Łodzi, a także zawiadomić do tutejszych aktów E. R. 454/17.

Rys opis:

- 1) Imię: Józef;
- 2) Nazwisko: Kulik;
- 3) Wiek: 24 lata;
- 4) Wyznanie: katolik;
- 5) Ostatnie miejsce zamieszkania: Łódź, Piotrkowska 223, gdzie i jego rodzice mieszkają;
- 6) Postać: średnia;
- 7) Włosy: ciemne;
- 8) Oczy: niebieskie.

9298-1

Łódź, d. 12 listopada 1917 r.

Cesarsko-Niemiecka Dyrekcja Więzienna.

Lekcje dykcji i deklamacji

oraz gry scenicznej

udzielają

Wacław Nowakowski
i **Józef Trzywdar**
artyści teatru polskiego
Piotrkowska 97.

zakł. fotogr. „Moderne” od g. 2 5 pp.

9.75-2

Ola moich kursów nauki pisania na maszynach poszukuję do kupienia jeszcze kilka

MASZYN do pisania

łacińskim lub rosyjskim pisaniem za natychmiastową gotówkę. — Skład maszyn do pisania, tasiem i mechaniczny warsztat reparacyjny **Adolf GOLDBERG**, Łódź, **Andrzeja Nr. 1.**

8982-3-3

Potrzebuję współnika do interesu

dobrze prosperującego i wyrobionego z kapitałem od **9-10-ciu tysięcy mk.** Oferty w Adm. „Godz. Pol.” pod „Pewna lokata”.

8284-3-2

Zakład Kuśnierski S. GROSMAŃA

przeniesiony został na **ul. Piotrkowa 24**

9007-4-1

Najtańsze źródło!!!

tanio **RESZTKI** dostać można tylko przy ulicy **Dzielniej 34, m. 14.** porz. ofic. i pięt., jak: na bluzki, suknie, damskie i męskie kostiumy, oraz szewioty Dvop, korzy, sukna, boston, różne CAJGI, piękny wybór barchanów i flaneli i inne modne towary.

Ceny stałe. 9048-4-2

List gończy.

Przeciwko niżej opisanemu, który w dniu 9 czerwca 1917 r. umknął z karnego aresztu, ma być wykonaną przysądzona kara 1 rok więzienia. Uprasza się takowego zaarrestować i dostawić takowego do więzienia w Tomaszowie a także zawiadomić do tutejszych aktów E. R. 133/17.

Rys opis:

- 1) Imię: Józef;
- 2) Nazwisko: Juszczyk;
- 3) Zawód: cieśla;
- 4) Data urodzenia: 1895 r.;
- 5) Stały mieszkaniec: Zduniska Wola, pow. Sieradzki;
- 6) Ostatnie zamieszkanie: Suchoczasy, pow. Sieradzki;
- 7) Wysokość: 1,65 m.;
- 8) Postać: szczupła;
- 9) Włosy: brunet;
- 10) Twarz: brunatna podługowata;
- 11) Czoło: pochyle;
- 12) Oczy: niebieskie;
- 13) Brwi: obłąkowane;
- 14) Nos: mały gruby;
- 15) Uszy: małe;
- 16) Zęby: zdrowe, wszystkie;
- 17) Broda: szeroka.

Łódź, dnia 12 listopada 1917 r.

2626

Cesarsko-Niemiecka Dyrekcja Więzienna.

Gabinet Dentystyczny**E. Fuchs, Andrzeja 3**

były wieloletni główny asystent u lekarza dentysty Profesora Engla w Berlinie.

PRZYSTĘPNE CENY.

Leczy zupełnie bez bólu. 9257-1

Poszukuje się**TOKARZY**

Zgłaszać się ul. Piotrkowska nr. 217, w portierni.

Tow. Akc. J. John. 9313-1**Mk. 2.— z dostawą****Pod Torfu****suchego Torfu****K. Kawecki i S-ka**

Łódź, Przejazd Nr. 42-44.

8262-13-7

List gończy.

Niżej opisany, który 13 czerwca 1917 roku według ciężkiej kradzieży został skazany na jeden rok i 5 miesięcy więzienia, umknął 25 lipca 1917 r.

Uprasza się takowego zaarrestować i dostawić do więzienia w Łodzi, przy ul. Miłsza, a także zawiadomić do tutejszych aktów E. R. 570/17.

Opis osoby:

- 1) Imię: Walenty;
- 2) Nazwisko: Ciesielski;
- 3) Zawód: handlarz z Nowo-Madaje, p. Sieradzki;
- 4) Urodzony: w Chodaku, powiat Sieradzki;
- 5) Ostatnie miejsce zamieszkania: Łódź, Owslana 16;
- 6) Postać: średnia, krepowata;
- 7) Włosy i oczy: brunatne.

Łódź, dnia 12 listopada 1917 r.

Cesarsko-Niemiecka Dyrekcja Więzienna.

Torf suchy

sprzedaż hurtowa i detaliczna

ul. Pańska Nr. 42,

9308 1

Lekarz-dentysta**X. Lewita**

Choroby zębów i jamy ustnej.

Przym. od 10—1 i od 4—7

Piotrkowska 17.

77-1

List gończy.

Robotnik Józef Kurek z Łodzi, który 9 maja 1916 r. został skazany na jeden rok więzienia według kradzieży, 15 listopada 1916 r. umknął z karnego aresztu.

Uprasza się takowego zaarrestować i dostawić do więzienia przy ul. Targowej w Łodzi, a także zawiadomić do tutejszych aktów E. R. 1391/17.

Rys opis:

- 1) Imię: Józef;
- 2) Nazwisko: Kurek;
- 3) Zawód: tkacz;
- 4) Miejsce urodzenia: Kuźnica Grabowska, pow. Wieluński;
- 5) Ostatnie miejsce zamieszkania: Łódź, Dobrańska № 11;
- 6) Wyznanie: katolik;
- 7) Wiek: 30 lat;
- 8) Wysokość 165 cm.;
- 9) Włosy i brwi: blond;
- 10) Czoło: niskie;
- 11) Oczy: niebieskie;
- 12) Usta: szerokie;
- 13) Wąsy: blond;
- 14) Twarz: blada;
- 15) Postać: średnia.

Łódź, dnia 12 listopada 1917 r.

Cesarsko-Niemiecka Dyrekcja Więzienna.

Głoszenia drobne.

K. Rosztki na ubiory i okrycia damskie, męskie i dziecięce oraz sukno na korzuszki i ubrania uczniowskie i skautowskie i chustki zimowe wyprzedaje Srebrnik, Piotrkowska 84. II piętro, front. 8631-90-14

Akuszerka maria Kubicka przyjmuje. ul. Piotrkowska № 192, m. 7. 8852-3-3

Akuszerka Drzymala przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 223, m. 25. 9259-25-1

Korepetytor udziela lekcji w zakresie 4-ch klas szkół średnich. Oferty sub „W. K.” w admin. „Godziny”

Kobieta starsza, lubiąca czytać i porządek, skromnych wymagań potrzebna na wieś. Adresy składać w admin. „Godziny Polskiej” pod „Kobieta”

Kupię garnitur mebli ęubowych w dobrym stanie. Zgłoszenia pisemne z adresem do admin. „Godziny” pod „Meble”

Kupuję: futra, garderobę, używane i t. p. Kw. ty lombardowe także z możliwością odkupienia. Piotrkowska 69, m. 82, poprzeczna oficyna, III piętro.

Nauczyciel przygotowuje do szkół średnich i udziela korepetycji, pojed. lub w komplecie. Wiadomość: Piotrkowska 89, sklep „Litlistol”

2908-3-3

Maszynistka biuralistka poszukuje jakiegokolwiek posadw. Oferty pod „Pracowita” w admin. „Godziny”

Ubezpieczony z rolnictwem i administracją leśną, energiczny kawaler, lat 29, poszukuje posady: pomocnika, podporządkowego ewentualnie pisarza procentowego lub leśnego. Łaskawe oferty z warunkami w administr. „Godz. Polskiej” dla „R. L.”

Potrzebno zdolne podręczne do krawiecczyn. Piotrkowska 207, Danielewska.

Pokój z kuchnią umeblowaną, z elektrycznym oświetleniem oddzielnym wejściem do wynajęcia zaraz. Benedykta 41, u gospodarza.

9261-3-2

Pianino nowe, używane, strój, reparaacja, zamiana, wysyłka na prowincję. Ceny niskie. Chodkowski, Sienkiewicza 25.

Pieniądze daje na kwitw lombardowe. Piotrkowska 69, m. 32, poprzeczna oficyna, III piętro.

Rolnik gorzełnik z wyższym wykształceniem, młody, energiczny, żonaty, bezdzietny, gwarantowana pracowitość i uczciwość, obecnie na wypowieszonej posadzie, lecz dla polepszenia swego bytu — poszukuje od 1 kwietnia ewentualnie od 1 lipca 1918 roku posady jako zarządzający majątkiem ziemskim, lub pod dyspozycję właściciela. Łaskawe oferty w W. W. panów proszę składać w admin. „Godziny” pod „Rolnik 30”

9246-3-1

Rolnik kawaler, lat 30, energiczny, sumienny, poszukuje posady samodzielnie tożadcy lub do większego majątku pod dyspozycję pana ewent. pomocnika gospodarza. Łaskawe oferty z warunkami do admin. „Godz. Polskiej” dla „R. K.”

Sprzedaz cebuli i jabłek na pudy. Aleja Kościuski (Spacjerowa) 41, stróż wskaz.

Skazyjce ze smyczkami i futeralem sprzedam za 80 Mk. Wiadomość: Główna 27, m. 10, od 2-3 po poł. 9294-1

Sprzedam biurko z brązami i stolik za 250 Mk. umywalka z czarną marmurową płytą, orzechową rzeźbioną za 250 Mk. Nawrot 8, m. 3.

9258-1

Dr. A. ZIEGLER

choroby dzieci.

Przyjmuje obecnie od godz. 4-5

Piotrkowska 101.

9086-6-

Okulista Dr. M. LIKIE NIK

h. ordynator oddziału ocznego szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie, przyjmuje ponownie na

Cerwikłowej 31. (dom Zięty) w Pałacu, we wtorki p. p. w Zgierzu, ... w piątki p. p.

Uczy mięsienia (masażu) chorej na jaglicę (egip. zap.) błony ocznej. Badania skomplikowane w pontedzielnia o godz. 8.

operacje we wtorki o godz. 8.

Uprasza się Kolegów do asystowania przy operacji swoich pacjentów.

9029-4-4

Rutynowana nauczycielka

z długoletnią praktyką, absolwentka Długołęckiego uniwersytetu udziela lekcji francuskiego po cenach przystępnych.

Pasaz-Szulca 36,

Taleśnikówna,

od 2 do 4 po poł. 9157-11-0

Kupuje

kwity lombardowe, brylanty

i różną biżuterię.

Piotrkowska 128.

A. Lewandowska i Sra.

9107-1-1

Jest do sprzedania**dom w Zgierzu.**

Wartość 300 tys. mk.

Pośrednicy wyłączeni.

9293-3-1

Bardzo tania wyprzedaż

Przebiegaj przekonasz

Kto chce**KUPIĆ TANIO RESZTKI**

różnych odcieni, barchanów, flaneli również rozmaite towary na bluzki, różne chustki, szewioty, boston, korzy i sukna na damskie i męskie ubrania i kożuchy i in. towary

ul. Zielona Nr. 42, m. 10,

front, 3 piętro. 9309-1-1